

MAREK KAZIMIERZ KAMIŃSKI

EDVARD BENEŠ W ORBICIE SOWIECKICH WPŁYWÓW (GRUDZIEŃ 1943 R. — MAJ 1944 R.)

Trzy dni po podpisaniu w Moskwie 12 grudnia 1943 r. przez sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Wiaczesława Mołotowa i czechosłowackiego ambasadora Zdenka Fierlingera dwudziestoletniego *Układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy* między Związkiem Sowieckim a Czechosłowacją, minister stanu w czechosłowackim MSZ Hubert Ripka wygłosił 15 grudnia 1943 r. na posiedzeniu Rady Państwowej w Londynie exposé o charakterze propagandowym, przedrukowane w organie rządowym „Čechoslovak” z 17 grudnia 1943 r., a następnie wydane w języku angielskim w formie broszury. W wystąpieniu Ripki znalazły się twierdzenia niewiele mające wspólnego z rzeczywistością. Minister na poparcie słuszności prosowieckiej polityki prezydenta Edvarda Beneša powoływał się na rzekomo „jednomyślną wolę narodu w okupowanej ojczyźnie” oraz przekonanie, iż „kładziemy nie tylko fundament pod zapewnienie bezpieczeństwa i niezawisłości swego narodu, ale że również tą [swoją] polityką służymy potrzebom ogólnoeuropejskim”. Mówiąc o możliwości przekształcenia bilateralnego układu czechosłowacko-sowieckiego w trójstronny pakt obejmujący również Polskę, uzależniał realizację tej ewentualności od życzenia strony polskiej, która w tej kwestii, ze względu na zerwanie z nią przez Sowiety stosunki dyplomatyczne, nie miała w ogóle nic do powiedzenia. Ripka pomijał oczywisty fakt, że decyzja znajdowała się wyłącznie w rękach Stalina, który bynajmniej nie nosił się z zamiarem nawiązania stosunków dyplomatycznych z legalnym rządem polskim na uchodźstwie, lecz dążył do jego dekompozycji. Minister stanu utrzymywał też, że układ czechosłowacko-sowiecki „przyczynia się świadomie i zobowiązująco (*svědomě a platně*) do wzmocnienia i utwierdzenia sojuszniczej spójności (*soudržnosti*) między Zachodem a Wschodem”. Faktycznie jednak podpisanie tego aktu nie miało większego wpływu na współdziałanie mocarstw anglosaskich ze Związkiem Sowieckim. Zupełnie fałszywie brzmiało natomiast inne twierdzenie Ripki, że pakt czechosłowacko-sowiecki „daje oczywiście przekonującą odpowiedź wszystkim tym, którzy stale podejrzewają Związek Sowiecki o zamiar zbolszewizowania sąsiednich krajów środkowoeuropejskich lub nawet ich zaanektowania, jak i tym, którzy stale przedstawiają Czechosłowację jako narzędzie w rękach Sowietów”¹.

¹ H. Ripka, *S Východem a Zapadem*, Londyn 1944, s. 97–109; H. Ripka, *The Soviet–Czechoslovak Treaty. Speech delivered before the State Council of the 15 th December 1943*, London 1943, s. 5–31; Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Hoover Institution (dalej: HI)/1/36, Biuletyn Ministerstwa Informacji i Dokumentacji (dalej: BMID), 21 XII 1943, kl. 402–408.

Minister w sposób oczywisty mówił nieprawdę, gdy głosił, że „rząd sowiecki nie planuje narzucania swego politycznego reżimu innym narodom, a tym mniej włączenia w ramy państwa sowieckiego środkowoeuropejskich lub innych narodów”. Jeśli chodzi o aneksję, to plany Stalina wcielenia w skład Sowietów ziem, które przed wojną do nich nie należały, wprawdzie nie dotyczyły całej Polski, ale odnosiły się do jej wschodniej połowy oraz obejmowały państwa nadbałtyckie, części Rumunii: Besarabię i północną Bukowinę. Ripkę interesowały „szczególnie kraje środkowej i południowo-wschodniej Europy”. Odnośnie do nich twierdził, że „każdy naród tego obszaru, z którym Związek Sowiecki bezpośrednio sąsiaduje, może niezawodnie zaufać, że jeśli będzie pielęgnować przyjaźń (*pěstovat přátelství*) z tym mocarstwem, otrzyma od niego na pewno przyjazną pomoc w zabezpieczeniu jego wolności i niezawisłości”. Podobnie nonsensownie brzmiała opinia Ripki, iż Związek Sowiecki „jest daleki od tego, aby chcieć z mniejszych krajów środkowej i południowo-wschodniej Europy utworzyć specjalną strefę dla swojego wyłącznego dominującego wpływu, który wykluczałby z niej polityczne i gospodarcze interesy pozostałych mocarstw”. Minister stanu częściowo odkrywał karty, gdy oświadczał, że „istnieje potrzeba, aby wewnętrzne reżimy narodów, które życzyłyby sobie bliższej współpracy między sobą, opierały się na wspólnych zasadach prawdziwej ludowej demokracji”. Przyznawał więc, iż warunkiem współpracy ze Związkiem Sowieckim krajów Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej musiałoby być narzucenie im przez Sowiety systemu „prawdziwej ludowej demokracji”, czyli wstępnej formy totalitaryzmu komunistycznego. Ripka nie bez pewnej dumy zauważał, że „sowiecka polityka w pełni rozumie szczególnie znaczącą pozycję, którą ma Czechosłowacja w Europie”. Nie zwrócił jednak uwagi na fakt, iż Stalin traktował władze czechosłowackie na emigracji instrumentalnie jako narzędzie podkopujące niezawisły byt państw Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej. Minister trwał przy swoim, że strona czechosłowacka, zawierając pakt z Sowietami, „nie tylko w żaden sposób nie osłabiła swojej suwerenności i niezawisłości, ale wprost przeciwnie istotnie je umocniła i zabezpieczyła”. Wprawdzie wskazywał, że „dopiero podczas tej wojny poszerzyła się i pogłębiła przyjaźń Wielkiej Brytanii do czechosłowackiego narodu w stopniu i zakresie, jakich jeszcze nigdy nie było w przeszłości”, ale nie brał pod uwagę możliwości, że po podpisaniu układu czechosłowacko-sowieckiego stosunek władz brytyjskich do czechosłowackich może zmienić się na gorsze. Ripka wyrażał też przekonanie — w rzeczywistości będące pobożnym życzeniem — że „potwierdzenie sojuszniczego związku między nami a Związkiem Sowieckim przyczyni się silnie do podwyższenia gotowości bojowej i zdecydowania naszego ludu w okupowanym kraju”².

Exposé Ripki spotkało się z aprobatą Rady Państwowej, która 15 grudnia 1943 r. uchwaliła rezolucję wyrażającą podziękowania Benešowi za pracę poświęconą przygotowaniu układu sojuszniczego z Sowietami, a także rządowi czechosłowackiemu, szczególnie premierowi ks. Janowi Šrámkowi oraz ministrowi spraw zagranicznych Janowi Masarykowi i ministrowi stanu Ripce, za efektywne wsparcie wysiłków prezydenta. Następnego dnia 16 grudnia 1943 r. sekretarza generalnego polskiego MSZ Feliksa Frankowskiego odwiedził poseł czechosłowacki przy rządzie polskim Jan Skalický. Po wyrażeniu „głębokiego zadowolenia i entuzjazmu z okazji zawarcia w Moskwie dnia 12 grudnia [1943 r.] układu czesko-sowieckiego”, czechosłowacki dyplomata zapytał

² H. Ripka, *S Vychodem*, s. 97, 101–109; H. Ripka, *The Soviet–Czechoslovak Treaty*, s. 5, 14–31; AAN/HI/1/36, BMID, 21 XII 1943, kl. 402, 405–409.

Frankowskiego, czy nie chciałby „mu postawić jakich pytań w związku z tym układem”. Przedstawiciel polskiego MSZ oświadczył na to, że „tekst wydaje się tak jasny, że na razie żadne zapytania mi się nie nasuwają” oraz wyraził gotowość wysłuchania dodatkowych wyjaśnień. Frankowski odnotował, że „poseł Skalický, jak gdyby nieco zawiedziony, nie konkretnego mi nie odpowiedział (...)”, natomiast „wyraził od siebie nadzieję, że obecnie Rząd polski będzie mógł analogicznie [jak czechosłowacki] uregulować swoje stosunki z Sowietami”. Dodał przy tym, że „dla Polski nie ma absolutnie innego wyjścia jak zwiążanie się z Rosją i że interes Polski tego wymaga”. Skalický znany z „braku taktu, jaki go cechuje” posunął się nawet do twierdzenia, że „jeżeli Polska nie pójdzie na zwiążanie się z Rosją, to mogłaby znaleźć się w obozie przeciwnym”. Czechosłowacki poseł zdawał się w ogóle nie rozumieć sytuacji, w jakiej znalazł się rząd polski na uchodźstwie po zerwaniu z nim przez Sowiety stosunków dyplomatycznych. Frankowski ograniczył się „do stwierdzenia, że Rząd Polski dał i daje stale dowody swej szczerzej intencji i dążenia do ułożenia przyjaznych stosunków z Rosją Sowiecką (...), złożył akcję mediacji w ręce Rządów anglosaskich, a obecnie prowadzi właśnie z min[istrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Anthony] Edenem rozmowy mające na celu doprowadzenie do podjęcia na nowo stosunków z ZSRR”. Sekretarz generalny polskiego MSZ zwrócił uwagę, że „są jednak okoliczności, które nie z winy Rządu Polskiego utrudniają dojście do porozumienia”, oraz zapowiedział, iż „Rząd Polski uczyni oczywiście maksymalny wysiłek, by do tego porozumienia doprowadzić”. Uznał przy tym za nieodzowne uświadomić posłowi, iż „oczywiście nie dlatego Polska walczy i cierpi od 4 lat, by obecnie miała kapitulować w odniesieniu do swych zasadniczych postulatów”³.

W nurt akcji propagandowej, nastawionej w tym wypadku na szerszego odbiorcę, włączył się pod koniec swego pobytu w Sowietach prezydent Beneš, który 21 grudnia 1943 r. przemówił w moskiewskiej rozgłośni radiowej. Zapowiedział słuchaczom, że „z Moskwą i Związkiem Sowieckim będzie nasza współpraca bliska i zażyła”. Przypominał, że pierwszą oficjalną podróż do Moskwy odbył w czerwcu 1935 r., aby dokonać wymiany dokumentów ratyfikacyjnych pierwszej czechosłowacko–sowieckiej umowy sojuszniczej z 16 maja 1935 r. Oświadczył, że jego obecna wizyta w Związku Sowieckim nie jest „dla mnie jakimś chwilowo i okolicznościowo [wykonanym] oportunistycznym gestem polityki wojennej”, lecz „znaczącym krokiem naszej trwałej przyszłej międzynarodowej polityki, uzupełniającej europejską politykę Wielkiej Brytanii i Związku Sowieckiego (...)”. Omawiając znaczenie układu sojuszniczego z 12 grudnia 1943 r., zwracał m.in. uwagę na jego antyniemieckie ostrze, gdyby w przyszłości Niemcy odnowiły „swoją obecną zbrodniczą politykę »Drang nach Osten« [mającą na celu zdobycie] tzw. niemieckiego »Lebensraum«”. Zapowiadał zapoczątkowanie po wojnie „rozległej współpracy gospodarczej” ze Związkiem Sowieckim związanej ze „znaczną zmianą naszej handlowej i przemysłowej przedwojennej orientacji”. Powoływał się na to, że w traktacie czechosłowacko–sowieckim jest „respektowana pełna nasza suwerenność i wzajemne niemieszanie się do wewnętrznych spraw drugiego państwa”. Oczekiwał, że powojenna odbudowa „zjednoczonego narodowego państwa czechosłowackiego Czechów, Słowa-

³ *Dokumenty a materiály k dějinám československo–sovětských vztahů* (dalej: DMDČSV), t. 4, cz. 2, *prosince 1943–květen 1945*, k vydání připravili Č. Amort, A. Ch. Klevanskij, A. I. Nédorezov, J. Pivoluska, J. N. Ščerbako, I. Št'oviček, Praha 1984, s. 16–17; AAN/HI/1/36, BMID, 21 XII 1943, kl. 402, 409; AAN/HI/IX/1, notatka z rozmowy Frankowskiego ze Skalickým dla ministra spraw zagranicznych Tadeusza Romera, 27 XII 1943, kl. 837–839; AAN/HI/1/74, notatka z rozmowy Frankowskiego ze Skalickým dla Romera, 27 XII 1943, k. 48–52.

ków i ludu karpatoruskiego” zostanie przeprowadzona zgodnie z programem „dobrze przemyślanej i naukowo przygotowanej pierwszej pięciolatki”. Beneš twierdził, prawie całkowicie niezgodnie z prawdą, że Związek Sowiecki „szczerze życzy sobie, by Republika Czechosłowacka była silna, skonsolidowana, na ile to możliwe (*co možno*) narodowo jednorodna” oraz „żywi te same pragnienia wobec przyszłej Polski i życzy sobie nie tylko dobrych i przyjaznych stosunków z nią, ale także pełnej przyjaźni i współpracy polsko–czeskosłowackiej”. Prezydent wprowadzał słuchaczy w błąd również wówczas, gdy sugerował możliwość przekształcenia „w bliskiej przyszłości” bilateralnego układu czechosłowacko–sowieckiego w trójstronny z udziałem strony polskiej. Swój pobyt w Związku Sowieckim nazywał „jednym z najpiękniejszych momentów mojej politycznej działalności i mego politycznego życia”. Podkreślił, że „Czechosłowacja jest na właściwej drodze i we właściwym obozie: na drodze i w obozie wojennego zwycięstwa i zwycięskiego pokoju”. Nie omieszkał jednak zwrócić uwagi słuchaczy w okupowanym kraju na to, iż „do tego zwycięstwa musimy i my jak najwięcej się przyczynić” i wskazywał, że „trzeba walczyć codziennie z niemieckimi złoczyńcami (*násilníkami*), dzisiaj, jutro, stale, niestrudzenie”. Prezydent prorokował też, iż „pod koniec tej wojny będzie u nas w kraju wielka ludowa rewolucyjna wojna przeciwko niemieckim złoczyńcom”⁴.

Następnego dnia 22 grudnia 1943 r. Beneš miał wystąpienie na konferencji prasowej w Moskwie, podczas którego oświadczył, że „my Czechosłowacy jesteśmy w środku między Wschodem a Zachodem oraz jesteśmy sąsiadami Związku Sowieckiego”, dodając, iż jego rodaków łączą również „więzy ze słowiańskimi narodami, żyjącymi w Związku Sowieckim”. Układ czechosłowacko–sowiecki z 12 grudnia 1943 r. nazwał „ogniwem w systemie zbiorowego bezpieczeństwa”, które „w żadnym wypadku nie będzie w jakikolwiek sposób przeszkodą dla ogólnego systemu, który Związek Sowiecki, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone zbudują po wojnie”. „Ten układ — kontynuował Beneš — ma szczególne znaczenie dla trzech słowiańskich narodów — Polaków, Czechosłowaków i Ukraińców — które były na przestrzeni wieków zagrożone przez niemiecki imperializm”. Następnie narzekał, że „Czechosłowacja ma szczególnie niebezpieczne położenie geograficzne”, w wyniku czego „została najszybciej zaatakowana i będzie na końcu wyzwolona”. Twierdził, że „dlatego nasz system bezpieczeństwa musi być silny i doskonały”. Uważał, iż „rozmowy [czechosłowacko–sowieckie] w Moskwie toczyły się w przybliżeniu w tym samym kierunku i [przebiegały] w tym samym duchu, co rokowania wielkich sojuszników w Moskwie i Teheranie”. Beneš dawał wyraz przekonaniu, że „uda nam się [stronie czechosłowackiej i sowieckiej] zabezpieczyć przyszły pokój i że na tej to podstawie będziemy w stanie włączyć również Polskę do tego układu”. „Związek Sowiecki — mówił prezydent — właśnie tak jak i Czechosłowacja mają interes w [istnieniu] silnej i niezawisłej demokratycznej Polski, która by z nami w pełni współpracowała”. Tyle tylko, że słowa „demokratyczna Polska” w ustach Beneša oznaczały państwo, któremu Stalin narzuciłby totalitarny system komunistyczny. Na pytanie dziennikarza, czy prezydent ma zamiar „coś przedsięwziąć, aby stosunki między Związkiem Sowieckim a Polską były ponownie nawiązane”, Beneš odpowiedział wymijająco, że „jest to bardzo delikatne zadanie (*choulostivý ukol*) i chociaż jestem w bardzo dobrych kontaktach z niektórymi swymi polskimi przyjaciółmi, nie chcę wtrącać się do stosunków między tymi dwoma państwami”. Następnie wyraził przypuszczenie, że „zanim wojna się skoń-

⁴ H. Ripka, *S Vychodem*, s. 110–114; E. Beneš, *Šest let exilu a druhé světové války. Řeči, projevy a dokumenty z r. 1938–1945*, Praha 1946, s. 223–230.

czy, nastąpią ważne zmiany i dojdzie do zbliżenia między nami a Polską i Związkiem Sowieckim”, dodając, że „jest to kwestia bliskiej przyszłości, ale rozwiązanie nie może być narzucone”. „Taki jest kierunek — oświadczył Beneš na zakończenie konferencji prasowej — naszej przyszłej polityki”⁵.

23 grudnia 1943 r. Beneš, po uroczystym pożegnaniu z Mołotowem na dworcu kolejowym w Moskwie, opuścił pociągiem stolicę Związku Sowieckiego, by udać się do Baku, do którego przyjechał 27 grudnia 1943 r. Następnego dnia wylądował na lotnisku w Teheranie. Tutaj 29 grudnia 1943 r. podczas spotkania z korpusem dyplomatycznym zaprosił „dość manifestacyjnie” do siebie na dłuższą rozmowę posła polskiego w stolicy Iranu — Karola Badera. Polski dyplomata odnotował, że czechosłowacki prezydent „zrobił tu [w Teheranie] swoje wrażenie oraz wytworzył dla Rosji bardzo przychylną atmosferę”. Bader znał Beneša od dwudziestu trzech lat, tj. od czasu wyjazdu w 1921 r. na placówkę dyplomatyczną do Pragi. Nie obca mu była — jak pisał 3 stycznia 1944 r. do polskiego ministra spraw zagranicznych Tadeusza Romera — „rozlewność, wybujałość koncepcji i formułek [oraz] fantastyczna gibkość dialektyki” Beneša. Bader uznał, że prezydent prowadzi „bardzo pożyteczną, bardzo mądrze i ciekawie ujętą propagandę na rzecz Rosji”. „Nie podejrzewam Beneša — twierdził w liście do Romera — by był mimowolnym, nieświadomym narzędziem” oraz utrzymywał, iż „czyni on to z przekonania”, a także „wierzy, i ta wiara jego niejednemu się udziela”. Bader przyznawał jednak, że „złociło mnie tylko, kiedy wszyscy zwracali się do mnie z radością i niemal winszowali dobrych dla Polski wiadomości”. Beneš zaś przekonywał polskiego dyplomata, że „widoczna już jest dziś nowa Rosja”, a „Komintern zlikwidowany został zarówno jako duch jako też i organizacja”, natomiast „sowiecko-czeski pakt obejmie również i Polskę, czego wymaga moment historyczny”. Zapewniał też „z emfazą, że żadnej ingerencji w sprawę ustrojowe czy wewnętrzne Polski nie będzie”, choć „podziela oczywiście stanowisko Stalina, że z Rządu zniknąć muszą politycy z epoki Piłsudskiego oraz Becka”. W rzeczywistości w rządzie polskim na uchodźstwie takich osób nie było, a jak zauważył Bader, „żadnych polskich nazwisk Benesz w toku rozmowy ze mną negatywnie nie wymienił”. Poseł tym niemniej zaniepokoił się, że „kiedy zaczęliśmy z Beneszem długą dyskusję na temat możliwości nawiązania stosunków [z Sowietami], informował mnie o trudnościach, jakie wynikają z ustroju i składu wewnętrznego naszego reżimu”. „Drugim motywem mego wielkiego niepokoju — pisał Bader do Romera — to niespodziewany nacisk, z jakim Stalin, a za nim Benesz wołają o wstąpienie Polski nie tylko do paktu ich moskiewskiego, ale do tego systemu politycznego”. Poseł upatrywał w tym „realne niebezpieczeństwo hegemonii rosyjskiej”⁶.

Beneš poinformował też Badera, że w najwyższych kręgach sowieckich „istnieje sympatia bez zastrzeżeń i pełna ufność dla Pana Premiera [Stanisława] Mikołajczyka”, choć „Stalin oczekuje w ogóle głębokiego przesilenia w nowym reżimie [polskim], aby mogła być zapoczątkowana współpraca z Rosją”. W ocenie polskiego posła „Benesz mało się zmienił”, gdyż „jak i dawniej jest on zapalonym dialektykiem” oraz jest

⁵ H. Ripka, *S Vychodem*, s. 115–117.

⁶ Hoover Institution Archives (dalej: HIA), Stanford, Taborsky Collection, E. Táborský, deniky, dil III, s. 381, 386–388; E. Beneš, *Paměti. Od Mnichova k nové válce a k novému vítězství*, Praha 1947, s. 422; AAN/HI/1/36, list Badera do Romera, 3 I 1944, kl. 212–214, 208–211; AAN/HI/1/64, telegram Badera do MSZ nr 1300, 29 XII 1943, kl. 719; Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: AIPMS), PRM–L.46, telegram Badera do MSZ przekazany prezydentowi Władysławowi Raczkiewiczowi, premierowi Stanisławowi Mikołajczykowi i ambasadorowi RP w Londynie Edwardowi Raczyńskiemu nr 1303, 4 I 1944.

„lekkomyślny”. Bader zauważył, iż prezydent „nie obawia się wchłonięcia przez Rosję i nie wytłumaczył mi, dlaczego należy dziś właśnie, gdy Niemcy są pobite, budować blok słowiański przeciwko nim”. Zastanawiał się też, jak ze względu na fakt, iż „tolerowanie gdziekolwiek systemu dyktatorskiego prowadzi z nieubłaganim fatalizmem do wojny zaborczej”, można „wytłumaczyć sobie i uzasadnić tę pobłażliwość i tolerancję [czechosłowackiego prezydenta] wobec systemu sowieckiego” i dodawał, że „tego mi właśnie demokrata Beneš nie umie wytłumaczyć, tak jak pominął milczeniem mój argument o niedawnej jeszcze kombinacji sowiecko–niemieckiej z 1939 roku”. W tym miejscu Bader dotykał kwestii zakłamania prezydenta. Uważał jednak całkowicie błędnie, że Beneš „może jednak być dla naszej sprawy pożyteczny, jeżeli będzie umiejętnie użyty dla przełamania nastrojów panujących w Moskwie”, aczkolwiek „obawia się panicznie zarzutu wmieszania się w nasze sprawy”. Zastanawiając się, „czy też Beneš nie mógłby odegrać roli w naszym sporze z Sowietami i pomóc w przywróceniu stosunków”, dochodził do fałszywego wniosku, że tę „ważną rolę może on spełnić i że pomoże Panu Ministrowi [Romerowi] ruszyć z miejsca”. „Wierzę — pisał poseł do ministra spraw zagranicznych — że [Beneš] jest zainteresowany w poprawie stosunków polsko–rosyjskich, tak jak wierzę, że nie pragnie on bynajmniej skomunizowania swego kraju, albo wchłonięcia go przez Rosję” oraz dodawał, iż „jest on jednak w pewnych rzeczach niepoprawny i lekkomyślny, jak każdy intelektualista, którego piękno, czy urok jakiejś koncepcji zaślepi i na manowce zwiedzie”. Bader wydawał się wyjątkowo wyrozumiały dla swego wieloletniego znajomego i nie do końca zdawał sobie sprawę ze szkodliwości dla sprawy polskiej roli, którą zdecydował się odgrywać Beneš na arenie międzynarodowej jako sowiecki agent wpływu. 31 grudnia 1943 r. czechosłowacki prezydent po pobycie w Teheranie przybył do Kairu⁷.

Rezydujący w Kairze płk dypl. Antoni Szymański, szef „Biura Wojskowego” przy pełnomocniku rządu RP na Bliskim Wschodzie Henryku Strasburgerze, został poinformowany przez jednego z oficerów brytyjskich o przebiegu rozmowy, którą Beneš odbył z nim podczas spotkania 31 grudnia 1943 r. Szymański raportował przed 5 stycznia 1944 r. ministrowi obrony narodowej gen. Marianowi Kukielowi, iż „Beneš jest zdania, że Polacy winni ZSRR odstąpić tereny z białoruską [a] zwłaszcza ukraińską mniejszością”. Szef „Biura Wojskowego” zwracał uwagę, iż skoro „ogólnikowo informator mówił mnie o [usłyszanych od prezydenta] zarzutach sowieckich pod adresem naszego rządu”, to należy uznać, że „Beneš najwidoczniej jest agentem tych pretensyj sowieckich”. Szymański powiadamiał Kukielę, iż „Beneš podkreślał zastrzeżenia Moskwy pod adresem [dowódcy Drugiego Korpusu Polskiego na Bliskim Wschodzie] generała [Władysława] Andersa”. Dzielił się też wiadomością, iż „informator mój sądzi, że Beneš będący obecnie ekspozyturą Moskwy w Londynie, będzie miał w Anglii większe możliwości działania”. Nieco wcześniej Strasburger wysłał 2 stycznia 1944 r. depezę do premiera Stanisława Mikołajczyka i ministra spraw zagranicznych Romera, w której anonsował, że Beneš spotkał się również w Kairze 31 grudnia 1943 r. z premierem emigracyjnego rządu jugosłowiańskiego Bożidarem Purićem. Rozmowa z czechosłowackim prezydentem musiała mieć dla jugosłowiańskiego premiera wydźwięk bardzo pesymistyczny, skoro Purić „wyraził — zdaniem Strasburgera — niewytłumaczone obawy, że rząd brytyj-

⁷ AIPMS, PRM–L.46, telegram Badera do MSZ przekazany Raczkiewiczowi, Mikołajczykowi i Raczynskiemu nr 1303, 4 I 1944; AAN/HI/1/36, list Badera do Romera, 3 I 1944, kl. 212–214, 208–211; HIA, Stanford, E. Táboršký, deniky, dil III, s. 388–389.

ski zgłosi *désintéressement* w sprawie Europy Wschodniej i Bałkanów”. Beneš zaś „dał [Purićowi] do zrozumienia, iż Czechosłowacja będzie miała wspólną granicę z ZSRR”, a „odnośnie [do] Polski Rosja pragnie ją widzieć w granicach Curzona”. Jeśli natomiast chodziło o Związek Sowiecki, to prezydent „stwierdził ogromny postęp od czasu ostatniej jego wizyty” w Moskwie w 1935 r. Podkreślił też, że „Rosja Sowiecka mocno trwa przy przymierzu z Wielką Brytanią i od niego nie odstąpi”⁸. W słowach Beneša Purić musiał wyczuć dodatkową zapowiedź niebezpiecznego dla przyszłości państwa jugosłowiańskiego rozwoju wydarzeń, ze względu na ugodową wobec Sowietów postawę władz brytyjskich.

1 stycznia 1944 r. Beneš przybył do Algieru, do siedziby Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego pod przewodnictwem gen. Charlesa de Gaulle’a. W trakcie rozmów 2 i 3 stycznia 1944 r. Beneš starał się zindoktrynować gen. de Gaulle’a, mówiąc, że w Sowietach myśli się nie tyle o kontynuowaniu działalności rewolucyjnej, ile o konsolidacji zdobyczy zwycięskiej rewolucji. Była to opinia od początku do końca fałszywa, gdyż Związek Sowiecki nigdy nie przestawał być państwem nastawionym na zewnętrzny ekspansjonizm. Prezydent zapewniał, że niepodległość i integralność Czechosłowacji zostały w pełni zagwarantowane przez Sowiety. „Nie istnieje też kwestia — mówił Beneš — wcielenia Czechosłowacji do Związku Sowieckiego”. Twierdził również, że w Moskwie zostało osiągnięte całkowite porozumienie odnośnie do czechosłowackich granic przedmonachijskich oraz w sprawie Słowacji i Rusi Podkarpackiej, a także tzw. Sudetów. Według Beneša „dwa miliony Niemców powinno opuścić kraj”. Oświadczył on ponadto, że „dla Rosji kwestia granic polskich jest uregulowana”, Sowiety zaś wprawdzie „nie pragną ani zniszczyć Polski, ani też wchłonąć jej, ale zaakceptują Polskę tylko taką, która nie byłaby wobec nich wroga”. Zastrzegł się jednak, że władze sowieckie nie chcą usunięcia z rządu polskiego na uchodźstwie wszystkich ministrów, lecz gotowe są przystać na utworzenie takiego rządu polskiego, w skład którego wchodziłoby — obok ludzi powołanych w kraju — również niektórzy członkowie obecnego rządu polskiego⁹. Nie ulega wątpliwości, że Beneš występował w tym momencie w roli pełnomocnika Stalina w jego działaniach na rzecz rozbicia legalnego rządu polskiego przebywającego w Londynie, gdyż reprezentował w całości sowiecki punkt widzenia i nawet nie siłił się na obiektywizm. Po prostu referował żądania Sowietów, z którymi solidaryzował się, będąc oczywiście głuchym na polskie racje, których, choć je znał, nie przytaczał w rozmowie z de Gaullem. Nie przeszkodziło mu to nawiązać kontaktu z polskim ambasadorem przy Francuskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego — Kajetanem Morawskim.

Rozmowę odbył Morawski z Benešem 2 stycznia 1944 r. w trakcie spotkania z korpusem dyplomatycznym. Prezydent wziął polskiego dyplomata na stronę, aby go poinformować, „co w sprawach polskich w Moskwie mówią”, zastrzegając się, że nie przyjmował na siebie roli mediatora. Beneš oświadczył, że „uważa się nadal za związanego oświad-

⁸ AAN/HI/I/65, pismo przewodnie płk. Liebicha do Mikołajczyka, 5 I 1944, kl. 139, załącznik w formie notatki, kl. 140; AAN/HI/IX/17, pismo przewodnie płk. Liebicha do Mikołajczyka wraz z załącznikiem, 5 I 1944, kl. 564–566; AAN/HI/I/36, telegram Strasburgera do Mikołajczyka i Romera, 2 I 1944, kl. 232; AAN/HI/IX/7, telegram Strasburgera do Mikołajczyka i Romera, 2 I 1944, kl. 504; AAN/HI/IX/17, telegram Strasburgera do Mikołajczyka i Romera, 2 I 1944, k. 563.

⁹ HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 389–390; *Československo-francouzské vztahy v diplomatických jednáních 1940–1945* (dalej: ČFVDJ), ed. J. Němeček, H. Nováčková, I. Št’oviček, J. Kuklík, Praha 2005, s. 330–334; Ch. de Gaulle, *Pamiętniki wojenne*, t. 2, *Jedność 1942–1944*, Warszawa 1964, s. 466–470, 236–237; E. Beneš, *Paměti*, s. 349.

czeniu [czechosłowacko–polskim] z 11 XI 1940 r. i że zakomunikował to oficjalnie Stalinowi i Mołotowowi”. Dodał, iż „w każdym razie stoi nadal na stanowisku, że współpraca z Polską jest dla Czechosłowacji nieodzowna, jako gwarancja w stosunku do Niemiec”. Twierdził ponadto, że „Stalin chce — zdaniem jego — Polski silnej i niezależnej”, będąc „zwolennikiem daleko sięgających kompensat na zachodzie” za straty terytorialne poniesione na rzecz Sowietów oraz „nie zamierza się mieszać do spraw wewnętrznych Polski”, aczkolwiek niektóre z osób polskiego życia politycznego uważa się w Moskwie za zdecydowanie wrogie. Prezydent zaczął też „z wielkim ożywieniem i szczególnym naciskiem mówić, że przekonał się w Moskwie, do jakiego stopnia Sowiety poinformowane są o internach polityki polskiej”. Jak zauważył Morawski „sposób, w jaki [Beneš] to mówił, zdawał się wykazywać, iż pokazywano mu tam jakieś sprawozdania czy dokumenty, które z natury swej nie powinny być Sowietom znane”. Ambasador ze słów Beneša wyciągał wniosek, że wprawdzie prezydent jest bardzo zadowolony, iż udało mu się wbrew oporowi brytyjskiemu doprowadzić do podpisania układu sojuszniczego ze Związkiem Sowieckim, ale „obawia się on jednak pozostania sam na sam z Sowietami”. „Równocześnie — pisał Morawski do Romera 10 stycznia 1944 r. — zdaje się on [Beneš] nie wierzyć w dążenie Sowietów do wywołania światowej rewolucji i nie odczuwa wobec tego większej trwogi przed ewentualną próbą propagowania przez nich komunizmu lub starania się narzucenia go państwu sąsiednim”. Według ambasadora prezydent „natomiast ocenia bardzo wysoko ich [Sowietów] tendencje imperialistyczne i liczy się z tem, że polityka rosyjska dążyć będzie do utrwalenia swej przewagi nad państwami sąsiednimi nie w celu ich skomunizowania, lecz w celu narzucenia im prymatu swych własnych interesów politycznych”. Morawski zaznaczył, że „z taką samą tezą spotkałem się u towarzyszącego Benešowi, szefa jego gabinetu, b[yłego] radcy prasowego w Warszawie [Jaromira] Smutnego”. Ambasador zawiadamiał ministra, że „Beneš w rozmowie swej parę razy z naciskiem podkreślił, iż zależy mu niezmiernie na tym, by móc widzieć się z Premierem Mikołajczykiem przed jego wyjazdem do Stanów Zjednoczonych”. Morawski odniósł „wrażenie, że podkreślanie rozbieżności polityki polskiej i czechosłowackiej byłoby mu [Benešowi] właśnie na tym terenie bardzo niedogodne”¹⁰.

Echa działalności propagandowej Beneša na rzecz Sowietów musiały dotrzeć do brytyjskiego premiera Winstona Churchilla, odbywającego w Maroku rekonwalescencję po przebytych zapaleniu płuc. Prezydent otrzymał w Algierze zaproszenie do odwiedzenia premiera w Hotelu La Mamounia w Marrakeszu. Okazywało się, że Beneš mógł stać się przydatny nie tylko dla dyplomacji sowieckiej, ale również brytyjskiej. Po kapitulacji bowiem 24 października 1943 r. przed Mołotowem — w kwestii czechosłowacko–sowieckiego układu sojuszniczego — brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Anthony Edena, na konferencji ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw w Moskwie, strona brytyjska zaczęła zajmować pozycje korzystne dla Sowietów, kosztem najważniejszych interesów państwa polskiego. Nie bez znaczenia były także ustalenia przyjęte przez przywódców trzech mocarstw na konferencji w Teheranie 1 grudnia 1943 r. w sprawie przebiegu wschodniej granicy Rzeczypospolitej, oddające prawie połowę terytorium państwa polskiego pod panowanie Związku Sowieckiego. 4 stycznia 1944 r. doszło do

¹⁰ AAN/HI/I/65, telegram Morawskiego do Romera, 5 I 1944, kl. 225–226; AAN/HI/I/36, raport Morawskiego dla Romera, 10 I 1944, kl. 216–219; AAN/HI/IX/5, raport Morawskiego dla Romera, 10 I 1944, kl. 806–809; *Dziennik czynności Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza 1939–1947* (dalej: DZCzPRP), t. II, 1943–1947, oprac. J. Piotrowski, Wrocław 2004, s. 214–215.

dwukrotnego spotkania Churchilla z Benešem. Następnego dnia, 5 stycznia 1944 r., obaj politycy jeszcze raz odbyli rozmowę. Churchill wypowiadał się pozytywnie o traktacie czechosłowacko–sowieckim, a wcześniejszą negatywną postawę brytyjską w tej kwestii tłumaczył błędnymi poglądami w Foreign Office. Uważał, że strona polska, korzystając z pomocy Beneša, powinna dołączyć do tego układu. W depeszy do amerykańskiego prezydenta Franklina Delano Roosevelta z 6 stycznia 1944 r. Churchill, wskazując na „ogromny optymizm” Beneša, „jeżeli chodzi o sytuację Rosjan”, dzielił się spostrzeżeniem, że czechosłowacki prezydent „może się okazać niezwykle użyteczny w czasie przekonywania Polaków, aby byli rozsądni i pogodzili się z Rosjanami, jako że cieszy się zaufaniem tych ostatnich”. W telegramie z 11 stycznia 1944 r. do czechosłowackiego ambasadora w Moskwie Zdenka Fierlingera Beneš informował, że „Churchill w pełni zgadza się we wszystkim z poglądami Stalina, co do rozwiązania problemu polskiego, spraw granicznych między Niemcami, Polską a ZSRR oraz odnośnie do naszych spraw”. Według relacji prezydenta brytyjski premier „podkreślił wobec mnie, że rozumiał w pełni i uznaje konieczność wspólnej granicy czechosłowacko–sowieckiej, pełnego transferu Niemców z republiki i wysoko oceniał znaczenie czechosłowacko–rosyjskiego układu”¹¹.

W wydanych w 1947 r. pamiętnikach Beneš wspominał, iż brytyjski premier „był zdania, że to co z Moskwy przywozłem [polskiemu premierowi] Mikołajczykowi, Polacy mają przyjąć, że mam to natychmiast wpierw przekazać Edenowi, następnie Mikołajczykowi, a potem wspólnie z Edenem oddziaływać przyjaźnie na Polaków, aby zdecydowali się na natychmiastowe rokowania z Moskwą i propozycję Stalina przyjęli”. Innymi słowy, Churchill pragnął wykorzystać Beneša do wywierania nacisku na stronę polską, aby ta skapitulowała wobec żądań Sowietów w kwestii polskiej granicy wschodniej. Sądząc z treści telegramu Churchilla do Roosevelta z 6 stycznia 1944 r., czechosłowacki prezydent nic nie mówił natomiast brytyjskiemu premierowi o zakusach Stalina, mających na celu dekompozycję legalnego rządu polskiego na uchodźstwie, skupiając się tylko na sprawach granicznych. Beneš pragnął też zachować na zewnątrz pozory niezaangażowania w kwestię stosunków polsko–sowieckich. W telegramie z 11 stycznia 1944 r. do Fierlingera anonsował, iż „rozumie się samo przez się, że pozostaję na swej pozycji tzn. nie mieszania się w polsko–rosyjskie sprawy”. „Nie wywieram nacisku na Polaków — twierdził Beneš — i nie staram się niczego uzgadniać, tylko po prostu przekazuję obiektywnie i lojalnie swoje doświadczenia, a gdy się Polacy zapytają o mój pogląd, przedstawię im go”. „Gdybyście — wydawał polecenie ambasadorowi — otrzymali jakiegokolwiek wiadomości, że pośredniczę lub wtrącam się, zwróćcie od razu uwagę Rosjanom, że moja pozycja pozostaje taka, jak z nimi mówiłem w Moskwie”. Beneš, starając się odgrywać aktywną rolę na arenie międzynarodowej, jednocześnie bał się brać na siebie jakąkolwiek odpowiedzialność za skutki swoich działań. Pragnął osiągnąć

¹¹ HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, dil III, s. 390–392; *Československo–polská jednání o vytvoření konfederace 1939–1944* (dalej: ČPJVK), *Československé diplomatické dokumenty*, ed. I. Št'oviček ve spolupraci s J. Valentou, t. 4, Praha 1994, s. 552–553; *Czechoslovak–Polish Negotiations of the Establishment of Confederation and Alliance 1939–1944* (dalej: CzPNECA), *Czechoslovak Diplomatic Documents*, editors I. Št'oviček, J. Valenta, Prague 1995, s. 376–377; W. S. Churchill, *Druga wojna światowa*, t. 5, ks. 2, Gdańsk 1996, s. 136–137; *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, pod red. nauk. S. Stanisławskiej, Warszawa 1965, s. 454; *Československo–sovětské vztahy v diplomatických jednáních 1939–1945. Dokumenty* (dalej: ČSVDJ), t. 2, (červenec 1943–březen 1945), ed. J. Němeček, H. Nováčková, I. Št'oviček, M. Tejchman, Praha 1999, s. 196–198; L. Woodward, *British Foreign Policy in the Second World War*, t. 3, London 1971, s. 157; M. K. Kamiński, *Dyplomacja polska wobec dyktatu mocarstw (lipiec 1943–luty 1944)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. V, 1939–1945, pod red. W. Michowicza, Warszawa 1999, s. 451–453.

profity w postaci wdzięczności mocarstw za pomoc w złamaniu oporu strony polskiej, unikając oskarżeń o przyczynianie się do osłabienia rządu polskiego na uchodźstwie. Podbudowany życzliwą postawą Churchilla w Marrakeszu, Beneš pełen energii przybył do Londynu 6 stycznia 1944 r. Dwa dni później, 8 stycznia 1944 r., w obecności czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych — Jana Masaryka — odbył spotkanie z Edenem, „którego — jak zanotował w swym dzienniku osobisty sekretarz prezydenta Eduard Táborský — poinformował o swej podróży do Rosji podobnie jak w Marrakeszu Churchilla, oczywiście głównie o sprawach polskich”. Według relacji Táborskiego „Eden reagował tak samo jak Churchill”. „I on sądzi — zapisał sekretarz — że jest najwyższy czas, aby Polacy zaczęli z Rosjanami rokować i porozumieli się z nimi nawet za cenę straty swojej wschodniej granicy”. Eden poprosił też Beneša o odbycie rozmowy z Mikołajczykiem¹².

10 stycznia 1944 r. Benešowi złożył wizytę na jego zaproszenie premier rządu polskiego Stanisław Mikołajczyk. Premier musiał już znać przebieg rozmowy Edena z polskim ministrem spraw zagranicznych Romerem. 6 stycznia 1944 r. brytyjski minister poinformował wówczas swego interlokutora, że „otrzymał dziś właśnie obszerny telegram Churchilla o jego rozmowie z Prezydentem Benešem, który go odwiedził i opowiedział szczegółowo o swej podróży do Moskwy i o pakcie czechosłowacko-sowieckim, oceniając nie bez pewnego optymizmu możliwość wznowienia stosunków polsko-sowieckich, o ile Rząd polski przystanie na pewne ustępstwa terytorialne”. Beneš poinformował 10 stycznia 1944 r. Mikołajczyka, że warunkiem nawiązania przez Związek Sowiecki stosunków z Polską musiałaby być zmiana rządu polskiego. Mówił, że Stalin nie ma zastrzeżeń do Mikołajczyka, Romera i Raczyńskiego, lecz odnosi się negatywnie do osoby Naczelnego Wodza, gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Strona polska musiałaby też zgodzić się na przyjęcie tzw. linii Curzona jako granicy ze Związkiem Sowieckim. Przy Polsce pozostałyby Łomża, Białystok i cały Przemyśl, natomiast Lwów i Wilno przypadłyby ZSRR. Beneš zapowiadał, że na Polskę nie byłby wywierany żaden nacisk, aby przystąpiła do czechosłowacko-sowieckiego traktatu „mającego na celu skończenie raz na zawsze [niemieckiego] »Drang nach Osten«” ani też sygnatariusze nie występowałyby sami z odnośną propozycją. Inicjatywy oczekiwano by od strony polskiej. Beneš zapewniał ponadto Mikołajczyka, iż Stalin nie zamierza bolszewizować czy sowietyzować Polski ani mieszać się do jej spraw wewnętrznych. Przewidywał, że alianci nie rozpoczną żadnej większej akcji militarnej na Bałkanach. Czechosłowacki prezydent powoływał się również na Churchilla, który prosił o przekazanie polskiemu premierowi jego opinii, iż nadszedł ostatni moment na zawarcie porozumienia polsko-sowieckiego i że strona polska powinna przyjąć przywiezioną jej ofertę¹³. Problem polegał jednak na tym, że owa „oferta” polegała na wymuszeniu ustępstw ukrytą groźbą wystąpienia z jeszcze dalej idącymi żądaniem. Uczestnictwo w tej grze musiało na dłuższą metę kompromitować Beneša w polskich oczach. Zresztą można przypuszczać, że warunki stawiane przez Stalina legalnym władzom Rzeczypospolitej na uchodźstwie miały cha-

¹² E. Beneš, *Paměti*, s. 401; W. S. Churchill, op. cit., s. 136–137; *Sprawa polska*, s. 454; L. Woodward, op. cit., t. 3, s. 156–157; ČSVDJ, t. 2, s. 196–198; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 392–393.

¹³ AIPMS, PRM–L.47, sprawozdanie z rozmowy Edena z Romerem, 6 I 1944; AIPMS, PRM–L.47, notatka z rozmowy Mikołajczyka z Benešem, 10 I 1944; *Documents on Polish–Soviet Relations* (dalej: DPSR) 1939–1945, t. 2, 1943–1945, London, Melbourne, Toronto 1961, s. 129–132; ČPJVK, t. 4, s. 553–557; CzPNECA, s. 377–379; ČSVDJ, t. 2, s. 194–196; E. Beneš, *Paměti*, s. 401–405; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 394–396.

rakter pozorny i raczej były obliczone na niez zaakceptowanie ich przez rząd polski. Czas bowiem nieubłaganie pracował na korzyść Sowietów.

Podczas spotkania 10 stycznia 1944 r. Mikołajczyk nie przyjął propozycji przedstawionej przez Beneša ze względu na sowieckie żądania terytorialne odnośnie do wschodnich obszarów Rzeczypospolitej. Polski premier oświadczył, że „mimo najlepszej woli z naszej strony, gdy się Polsce zabiera połowę jej Kraju — i dwa jej słupy graniczne Lwów i Wilno — nie widzę żadnych podstaw do porozumienia, mimo tak pozytywnego ustosunkowania się [Stalina], które Pan Benesz podkreśla, do mojej osoby”. „Tego rodzaju załatwienie sprawy — dodawał Mikołajczyk — żadnego pokoju w stosunkach między Polską a Rosją Sowiecką by nie wniosło”. Beneš natomiast zdawał się rozumieć, że Mikołajczyk byłby bardziej skory do rozpoczęcia ze stroną sowiecką negocjacji, gdyby Stalin zrezygnował z roszczeń do Lwowa, „gdyby choć było możliwe przesunąć polsko-sowiecką linię graniczną dalej na wschód i połączyć to z wymianą ludności”. Czesosłowacki prezydent nie mógł jednak być całkowicie niezadowolony z wyników swojej misji, gdyż symptomy pewnej uступłości Mikołajczyka dawały się zauważyć wyraźniej na innym odcinku, niedotyczącym sprawy granicy z Sowietami. Premier przeciwstawiał się wprawdzie terytorialnym apetytom wschodniego sąsiada, nie wyrażał jednak żadnych zastrzeżeń wobec próby ingerencji sowieckiej w proces tworzenia rządu polskiego. W swoich uwagach natomiast odnotował, iż odniósł wrażenie, że „Benez w przeciwieństwie do pierwszej rozmowy [13 listopada 1943 r. przed podróżą do Moskwy], zupełnie bezkrytycznie powtarza argumenty sowieckie” odnośnie do zmian wewnętrznych w ZSRR, idących rzekomo w kierunku decentralizacji państwa. Mikołajczyk sądził, że czeskosłowacki prezydent „będzie na terenie alianckim działał całkowicie po linii dyrektyw Moskwy i jest pod hipnozą siły i potęgi sowieckiej”. Przyjmowany tego samego dnia przez Beneša polski minister pracy i opieki społecznej Jan Stańczyk starał się skłonić swego gospodarza do wywierania większej presji na Mikołajczyka, ale i on twierdził, że rząd polski, licząc się z opinią publiczną, nie byłby w stanie zrezygnować ze Lwowa i Drohobycza. Beneš twardo jednak utrzymywał, że „ZSRR w tej sprawie [tzn. Lwowa] ze względu na Ukrainę ustąpić nie może i nie ustąpi”¹⁴.

Z rozmowy z Mikołajczykiem Beneš odniósł wrażenie, że „ewolucja w kierunku porozumienia [polsko-sowieckiego] postępuje dalej” i że „przecież zatem pewna zmiana na lepsze nastąpiła między Polakami”. Nie potrafił jednak powiedzieć, „czy to wystarczy do urzeczywistnienia porozumienia”. Natomiast Táborický wyrażał w swoim dzienniku pod datą 10 stycznia 1944 r. pretensje do Mikołajczyka i Stańczyka, że zamiast doprowadzić do sytuacji, by „we współpracy z nami [mogli] czuć się silniejszymi i mocniejszymi wobec komunizmu, gdyby [ten] spróbował rozwiązać sprawy u nas [w Czechosłowacji] i w Polsce na swoją korzyść”, woła nie brać na siebie „przed obliczem historii odium za złożenie swojego podpisu pod aktem, który potwierdzałby utratę terytorium należącego kiedyś do Polski”. „Jakżesz inna to mentalność niż nasza!” — utyskiwał sekretarz Beneša. „Dwaj zachodniosłowiańscy bracia — a jak głęboka różnica w narodowej psychologii” — dodawał następnie. Zadawał też pytanie, „co by się stało, gdyby na przykład kiedyś Rosjanie wystąpili z żądaniem, abyśmy się rzekli na ich korzyść Rusi Podkarpackiej?”. W odpowiedzi przyznawał, że „oczywiście także wielu z nas sprawiłoby to

¹⁴ AIPMS, PRM-L.47, notatka z rozmowy Mikołajczyka z Benešem, 10 I 1944; DPSR, t. 2, s. 129-132; ČPJVK, t. 4, s. 553-557; CzPNECA, s. 377-379; ČSVDJ, t. 2, s. 194-196; E. Beneš, *Paměti*, s. 401-405; HIA, Stanford, E. Táborický, deníky, díl III, s. 394-395.

przykrość (*zamrzelo*) i byłoby nam żal pracy i pieniędzy (*hodnost*), któreśmy w ciągu tych dwudziestu lat zainwestowali”. „Ale czy przyszłoby komuś z nas na myśl — pytał retorycznie — aby dla Rusi Podkarpackiej ryzykować wrogość ze Związkiem Sowieckim?”. „A przecież — porównywał — nasza granica na wschodzie jest tak samo stara czy tak samo młoda, jak granica ryska Polski”¹⁵. Táborský przyznawał więc, że Beneš prowadził politykę zagraniczną w zupełnie innym stylu niż rząd polski na uchodźstwie. Dawał też świadectwo braku zrozumienia przez władze czechosłowackie na emigracji dla motywów, którymi kierowali się sternicy polskiej nawy państwowej. Czynił też nie trafne analogie między wschodnią połową państwa polskiego, zamieszkaną przez liczną ludność polską, a Rusią Podkarpacką, gdzie ludność czeska stanowiła znikomy odsetek (poniżej 3%) mieszkańców tej prowincji. Zapominał ponadto, że jedynie układ konfederacyjny polsko–czechosłowacki mógł dać poczucie siły obu partnerom wobec agresywnego komunizmu sowieckiego. Táborský udawał też, że nie zdaje sobie sprawy, iż Beneš trwał niejako w gotowości, aby w najbardziej sprzyjającej chwili zdecydować się na odstąpienie Rusi Podkarpackiej Sowietom, gdyż nie do końca traktował ten obszar jako integralną część Czechosłowacji, mimo iż wiele mówił o konieczności odtworzenia swego państwa w granicach przedmonachijskich.

Według planów sowieckiego komisariatu spraw zagranicznych inne miało być podejście Sowietów do Polski i Czechosłowacji. W wewnętrznym memorandum zastępcy komisarza spraw zagranicznych Iwana Majskiego z 11 stycznia 1944 r., przeznaczonym dla Mołotowa, autor pisał, że „celem ZSRR powinno być stworzenie niezawisłej i zdolnej do życia Polski, jednakże nie jesteście zainteresowani w narodzinach zbyt dużej i zbyt silnej Polski”, a „w przeciwieństwie do Polski korzystnym dla ZSRR jest dążenie do stworzenia silnej Czechosłowacji, która ze względu na polityczne nastroje jej ludności, a także w związku z niedawnym podpisaniem sowiecko–czechosłowackiego paktu o wzajemnej pomocy na dwadzieścia lat, zdolna jest stać się ważnym przewodnikiem naszego wpływu w centralnej i południowo–wschodniej Europie”. Zdaniem Majskiego „w przeszłości Polska prawie zawsze była wrogiem Rosji” i dlatego należy „ostrożniej formować powojenną Polskę w możliwie minimalnych rozmiarach (...)”. Zastępca komisarza uważał, że „między ZSRR a Czechosłowacją (...) powinna być ustanowiona wspólna granica dostatecznej długości”, a „dobre drogi komunikacyjne powinny łączyć oba kraje”. Jak się wydaje uwagi Majskiego całkowicie odpowiadały zamiarom Stalina, choć oczywiście dyktator nie chciał powstania niezawisłej Polski, lecz pragnął powołania państwa zwasalizowanego, pozbawionego prawie połowy swego terytorium. Zastępca komisarza, idąc tropem myśli sowieckiego dyktatora, postulował odbudowanie Czechosłowacji „minimalnie w jej poprzednich granicach z dodaniem Cieszyna”, tzn. zachodniej części Śląska Cieszyńskiego odzyskanej przez Polskę w 1938 r. Uważał też, że „jeśli podczas przeprowadzania ostatecznych zmian granicznych na mapie Europy okaże się możliwym dodać cokolwiek Czechosłowacji, to należy to zrobić”. Ponadto Majski sądził, że „zgodnie z życzeniem Czechosłowaków Niemcy powinni zostać wysiedleni z granic ich [tzn. Czechów i Słowaków] kraju”. O ile strona czechosłowacka mogłaby liczyć na pewne korzyści w zamian za pełnienie roli forpoczty Związku Sowieckiego w Europie Środkowej i Południowo–Wschodniej, o tyle strona polska miała ponosić dotkliwie straty, otrzymując za nie niewielkie rekompensaty: Majski uznawał, że „Lwów i Wilno w każdym

¹⁵ ČPJVK, t. 4, s. 553–557; CzPNECA, s. 377–379; ČSVDJ, t. 2, s. 194–196; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 394–396.

okolicznościach powinny pozostać w granicach ZSRR”, a „na Zachodzie w skład Polski mogły być włączone całe Prusy Wschodnie, lub chyba lepiej, ich część oraz pewne części Śląska, lecz w połączeniu z wysiedleniem stamtąd Niemców”. Zastępca komisarza, jak gdyby z pewną dozą ironii, zauważał, że „jeśli Polska będzie sobie życzyć, będzie mogła na tej podstawie, przyłączyć się w charakterze trzeciego członka do niedawno zawartego sowiecko–czeskosłowackiego paktu o wzajemnej pomocy”¹⁶. Owa „podstawa” oznaczałaby pełną polską kapitulację przed żądaniami sowieckimi.

11 stycznia 1944 r. Beneš złożył sprawozdanie na nadzwyczajnym posiedzeniu rządu czechosłowackiego ze swego pobytu w Moskwie. Twierdził, że „Sowiety dzisiaj nie są, jak to było pierwotnie, rewolucyjnym komunistycznym państwem” oraz „wydaje się, że rewolucja ustabilizowała się”. Zdaniem prezydenta „występują one obecnie na arenie międzynarodowej, jak każde inne państwo, jako mocarstwo współodpowiedzialne za pokój i wojnę, mają tego także świadomość, że są współodpowiedzialnym mocarstwem, a wszystkie te koncepcje, jakoby chciały [one] rozbić (*rozvratiti*) świat lub przenieść komunizm do innych państw, przestały być aktualne”. Utrzymywał, że ZSRR to „sowieccy patrioci, jedno z decydujących mocarstw świata”. Mówił, że Sowiety „mają do tego prawo, aby decydować na świecie oraz chcą i będą decydować”. „Takie wrażenie — podkreślał Beneš — miałem od początku, stale i wszędzie”. Poinformował też ministrów, że poprzedniego dnia odbył rozmowę z Mikołajczykiem zgodnie z przyrzeczeniem danym Churchillowi w Marrakeszu. Odnosząc się do kwestii Rusi Podkarpackiej, oświadczył, że w Moskwie „zostało podkreślone ponownie, iż jest oczywiste, że pozostanie ona naszym terytorium”, a Sowiety „jedynie będą chciały, aby pod względem kulturowym i narodowościowym na Rusi Podkarpackiej było tak, jak po drugiej stronie”, tzn. w Związku Sowieckim. „Jest to postulat, według mnie — twierdził Beneš — zupełnie słuszny, [gdyż ma] ukraiński nie wielkoruski [charakter]”. Jego zdaniem na Rusi Podkarpackiej powinno być „tak, jak to mają na Ukrainie”. „Główne instytucje [na Rusi Podkarpackiej] — mówił — będą ukraińskie, wszystko, co wielkoruskie będzie pełnoprawną mniejszością”. Beneš zataił natomiast przed członkami rządu, że zwrócił się do Mołotowa z prośbą, aby strona sowiecka zażądała od czechosłowackiej postawienia przed sądem sześcioro czołowych osobistości Republiki Słowackiej i tym samym odciążyla władze czechosłowackie od odpowiedzialności za wytoczenie procesów przywódcom państwa słowackiego. Zarzekał się, że nie wierzy, aby „Sowiety chciały Polskę, sowiecizować”, gdyż rzekomo „Rosja jest całkowicie inna, niż ją widzą Polacy i Zachód”. Relacjonował też, że Churchill w Marrakeszu postawił przed nim zadanie, aby uczynił wszystko, „by [Polacy] zostali zmuszeni do porozumienia z Rosjanami”. Beneš wówczas zastrzegł się wobec brytyjskiego premiera, że do polskich spraw wewnętrznych nie będzie się mieszać, i twierdził, iż strona polska sama musi podjąć decyzję. Powiedział również Churchillowi, że „naciskać na nich [Polaków] musicie Wy”. Takie podejście nie przeszkodziło zresztą Benešowi w odbyciu spotkania z Mikołajczykiem. W ostatnim zdaniu swego wystąpienia prezydent oświadczył ministrom, że „nasze sprawy są w sensie międzynarodowym w istocie dokończone”. Zamykając posiedzenie rządu, premier ks. Jan Šrámek zauważył, że „Pan prezydent jest znany przede wszystkim jako optymista, my wszyscy

¹⁶ Zapiska I. Majskiego »O želatielných osnovach budušczieho mira« ot 11 janwaria 1944 g., „Istocznik”, 1995, nr 4(17), s. 124, 129–130; A. Werblan, *Memorandum Iwana Majskiego*, „Dzieje Najnowsze”, 1997, nr 2, s. 133–134, 140–141.

nie bywamy takimi optymistami, ale w tej kwestii jesteśmy bardzo bliscy jego wielkiego optymizmu”¹⁷.

Wkrótce też Ripka przesłał 19 stycznia 1944 r. za pośrednictwem czechosłowackiego delegata przy Lidze Narodów w Genewie Jaromira Kopeckiego sprawozdanie Beneša z rezultatów pobytu w Moskwie skierowane do grup konspiracyjnych na Słowacji oraz w Protektoracie Czech i Moraw. Prezydent informował między innymi, że „w Związku Sowieckim istnieje tendencja prowadzenia po wojnie polityki słowiańskiej”, co „zakłada u Słowian demokratyczne uporządkowanie spraw wewnętrznych i wynika z tego konieczność usunięcia reżimów feudalnych, głównie w Polsce”. Beneš zapowiadał też, że „Węgry będą zdemokratyzowane i ukarane tak samo jak Niemcy”. Twierdził, że „dla współpracy z nami nie stawia ZSRR żadnych warunków” i „ma jedyny interes, aby republika w jedności i spokoju przeprowadziła niezbędne reformy konstytucyjne, administracyjne, gospodarcze i socjalne, których będą wymagać nowe powojenne warunki życia oraz aby [Czechosłowacja] mogła być ponownie pierwszą, dobrze zorganizowaną i prosperującą państwową całością w Europie Środkowej”. Beneš zapewniał, że „nie chodzi o żadne skomunizowanie państwa”, a „Związek Sowiecki nie żąda od nas niczego nadzwyczajnego”. Przyszłość miała wykazać, jak niewiele wspólnego z prawdą miały słowa prezydenta. Beneš zapowiadał też, że „jak tylko w chwili upadku Niemiec będzie trzeba mianować nowy rząd w porozumieniu z naszymi [ludźmi] w kraju (*doma*) w republice, wstąpią do niego komuniści”. Informował, że „zgadzamy się z komunistami, że liczba partii w kraju zostanie zredukowana do trzech, na lewicę, centrum i konserwatystów i na szereg lat będzie zachowany w republice front narodowy, oczywiście bez wszystkich faszystów oraz wszystkich czeskich i słowackich winowajców (*provinilců*)”. Prezydent twierdził też — niezgodnie ze stanem faktycznym — że „porozumienia z Polską pragnie ZSRR i my” — oraz dodawał, że „Polacy mają się zrzec terytorium, które zajęli za linią Curzona po wojnie z Rosją [na mocy traktatu ryskiego] w 1921 r.” Całkowicie też mijał się z prawdą, utrzymując, że „Rosja jednakże nie chce się mieszać do ich [Polaków] spraw wewnętrznych”, aczkolwiek „domaga się, aby Polska była rzeczywiście demokratyczna i przyjazna wobec Rosji”. Wprowadzał w błąd swoich adresatów, pisząc, że „właśnie są w toku decydujące rokowania z Polakami”, gdyż — ze względu na odmowne stanowisko Sowietów — żadne rozmowy polsko-sowieckie nie miały miejsca. „My — pisał niezbyt precyzyjnie Beneš — pomagamy [w osiągnięciu porozumienia], a Ameryka i Anglia wywierają nacisk na Polaków, aby przyjęli porozumienie proponowane przez Rosję”. W rzeczywistości, w odróżnieniu od Wielkiej Brytanii i Czechosłowacji, Stany Zjednoczone starały się w całej sprawie zachować gotowość do pośredniczenia bez wyraźnego angażowania się po stronie sowieckiej¹⁸.

W końcowej części sprawozdania Beneš twierdził, że „podpisanie umowy [z Sowietami] i podróż do Moskwy naszą pozycję międzynarodową nadzwyczajnie wzmocniły i doprowadziły całą naszą pracę do punktu kulminacyjnego”. „Uznaje się — kontynuował prezydent swój wywód — że mamy wszystko pod względem dyplomatycznym właściwie gotowe, że z mniejszych państw jesteśmy najbardziej zaawansowani w swej

¹⁷ ČSVDJ, t. 2, s. 198–229.

¹⁸ *Slovenské Národné Povstanie* (dalej: SNP), *Dokumenty*, zostavil V. Prečan, Bratislava 1965, s. 137–140; E. Beneš, *Vzkazy do vlasti. Směrnice a pokyny československému domácímu odboji za druhé světové války*, ed. J. Šolc, Praha 1996, s. 168–171; DMDČSV, t. 4, cz. 2, s. 56–58 (tekst ocenizowany); HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 403–404; *Sprawa polska*, s. 459.

pracy dla okresu powojennego i jesteśmy zapewne najbardziej skonsolidowani”. Wskazywał, że „w naszych sprawach nie wydaje się być żadnego sporu między sojusznikami”. „A zatem potrzeba — pisał dalej Beneš — jedynie jedności i zgody w kraju, jednolitego i zdecydowanego przeprowadzenia przewrotu i partyjnej konsolidacji w sensie wyżej wspomnianym”. Grupy konspiracyjne na Słowacji oraz w Protektoracie Czech i Moraw otrzymały także od Kopeckiego okólnik Ripki z 19 i 24 stycznia 1944 r. przeznaczony przede wszystkim dla czechosłowackich placówek dyplomatycznych, poświęcony również moskiewskiej wizycie prezydenta. Minister stanu w czechosłowackim MSZ uważał, iż „wyniki wizyty prezydenta [w Moskwie w grudniu 1943 r.] wskazują, że ma [ona] dosłownie historyczne znaczenie dla narodu i republiki”. Ripka wyjaśniał, iż „ponieważ rząd sowiecki zna Republikę Czechosłowacką w granicach przedmonachijskich, będzie za tym, aby już w warunkach zawieszenia broni z Niemcami i Węgrami było jasno [powiedziane], że czechosłowackie wojsko i czechosłowackie urzędy zajmą całe przedmonachijskie terytorium republiki”. Stał na stanowisku, iż — ze względu na część brytyjskiej i amerykańskiej opinii publicznej — „nie jest jeszcze wskazane mówienie zbytnio” o znajdujących poparcie mocarstw, a przede wszystkim Związku Sowieckiego, planach wysiedlenia ludności niemieckiej, tzw. Niemców sudeckich, i węgierskiej z obszaru Czechosłowacji, tak aby „mogło powstać naprawdę narodowe państwo czechosłowackie”. „Podkreślam — pisał Ripka — że z sowieckiej strony nie są wysuwane żadne roszczenia do Rusi Podkarpackiej”, gdyż „rząd sowiecki uważa ją za część składową Republiki Czechosłowackiej” oraz dodawał, że „również dla rządu sowieckiego nie istnieje problem słowacki, ten jest uważany za czysto wewnętrzną sprawę czechosłowacką”¹⁹.

W dalszej części okólnika z 19 i 24 stycznia 1944 r. Ripka podawał do wiadomości, iż „prezydent ustalił, że rząd sowiecki: a) szczerze życzy sobie silnej, niezawisłej Polski, b) nie chce się mieszać do jej spraw wewnętrznych, c) zgadza się, aby rządy sowiecki i czechosłowacki dążyły do porozumienia z Polską i aby protokół, dołączony do czechosłowacko–sowieckiej umowy, w którym proponuje się trójstronny pakt sowiecko–polsko–czechosłowacki, został doprowadzony do skutku”. Owe „ustalenia” Beneša nie znajdowały pokrycia w rzeczywistości, natomiast jak najbardziej pewne były sowieckie żądania terytorialne wobec państwa polskiego. Istota sprawy kryła się w innym stwierdzeniu Ripki, że „ostatecznie rząd sowiecki nie jest przeciwko odnowieniu stosunków dyplomatycznych z rządem polskim, pod warunkiem, że rząd polski będzie tak zmieniony, aby były gwarancje, że będzie z nim możliwe dojście do porozumienia, które da się utrzymać”. Minister stanu dochodził do wniosku, że „poglądy i stanowiska rządu sowieckiego zgadzają się we wszystkich ważnych problemach międzynarodowo–politycznych z poglądami i stanowiskami naszymi, a to szczególnie: 1) w kwestii konieczności współpracy trzech mocarstw, 2) w kwestii najostrzejszego postępowania przeciwko Niemcom i Węgom, 3) w koncepcji [uregulowania] spraw środkowej i południowo–wschodniej Europy, szczególnie także w kwestii polskiej, 4) we wspólnym poglądzie na temat potrzeby [odrodzenia] silnej Francji”. Ripka powtarzał spekulacje Beneša, że „wojna przyspieszyła wewnętrzny proces w Związku Sowieckim tak, iż dzisiaj Związek Sowiecki jest przepelniony dumnym pewnym siebie patriotyzmem”, a ponadto jest mocarstwem „świadomym wielkiej odpowiedzialności” za „współdecydowanie o światowej polityce”, zdającym sobie sprawę z tego, że jego zdobycze rewolucji są „bezpiecznie skonsolidowane”. Minister

¹⁹ SNP, s. 137–144; E. Beneš, *Vzkazy*, s. 168–171; HIA, Stanford, E. Táborský, *deníky*, díl III, s. 403–404.

pisał też o „rosnącej świadomości słowiańskiej” rozumianej jako „niezbędna polityczna współpraca wszystkich narodów słowiańskich przeciwko pangermańskiemu Drang nach Osten”. Zastrzegął się jednak, że „to słowiaństwo świadomie odrzuca jakąkolwiek wyjątkowość względem narodów niesłowiańskich, przeciwnie stale pamięta się o potrzebie współdziałania z mocarstwami zachodnimi”. Ripka zapewniał też, że „rząd brytyjski ma pełne zrozumienie dla naszego sojuszu z Rosją, który uzupełniamy przyjaźnią z Zachodem (...)”²⁰.

Tymczasem w nocy z 3 na 4 stycznia 1944 r. Armia Czerwona przekroczyła wschodnią granicę Rzeczypospolitej, posuwając się w kierunku na Sarny na północnym Wołyniu. Dzień później 5 stycznia 1944 r. rząd polski wydał deklarację, w której odnotował ten fakt oraz podtrzymał ofertę porozumienia polsko–sowieckiego. Odpowiedź władz ZSRR z 11 stycznia 1944 r., w postaci komunikatu TASS, stanowiła brutalne odrzucenie polskiej propozycji. Sugerując, że Polska mogłaby przystąpić do sowiecko–czeskosłowackiego traktatu, strona sowiecka jednocześnie zatrzaśniwała drzwi przed władzami Rzeczypospolitej. Insynuowała bowiem, że „emigracyjny rząd polski odcięty od swego narodu udowodnił, że jest niezdolny do stworzenia przyjacielskich stosunków ze Związkiem Sowieckim”. W następnej deklaracji z 14 stycznia 1944 r., utrzymanej w bardzo umiarkowanym tonie, rząd polski zwrócił się do rządów anglosaskich o podjęcie za ich pośrednictwem i z udziałem ich przedstawicieli rozmów polsko–sowieckich „na temat całokształtu istniejących zagadnień”. Oświadczenie TASS z 17 stycznia 1944 r. jeszcze raz dokumentowało złą wolę strony sowieckiej przez negatywne ustosunkowanie się do polskiej oferty nawiązania rokowań pod pretekstem, że „Rząd Sowiecki nie może przystąpić do oficjalnych rozmów z Rządem, z którym nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych”. Brzmiało to wręcz groteskowo, gdyż proponowane przez stronę polską rozmowy miałyby właśnie na celu doprowadzenie do ponownego nawiązania zerwanych przez Sowiety stosunków dyplomatycznych. Na posiedzeniu czechosłowackiej Rady Ministrów 25 stycznia 1944 r. Ripka zwrócił uwagę, że sowieckie oświadczenie z 17 stycznia 1944 r. wywołało „bardzo ostrą reakcję [prasy brytyjskiej], tak że od przystąpienia [powinno być »od wciągnięcia« — M. K. K.] Sowieców do wojny, nie było tak ostrych artykułów tutaj przeciwko Rosji”. Zdaniem ministra stanu „należało tego żałować dlatego, że do tej chwili w społeczeństwie i parlamencie były nastroje prosowieckie i oburzenie na opóźniające manewry Polaków”. „To się zmieniło — mówił Ripka — i w ten sposób utrudnia się politykę Churchilla i Edena zgodną z duchem konferencji teherańskiej (*ve smyslu teheránské konference*)”²¹. Jeden z najbliższych współpracowników Beneša nie ukrywał więc, że ubolewa nad faktem, iż w danym momencie brytyjska opinia publiczna zdawała się bardziej krytycznie traktować prosowiecką politykę swoich przywódców.

Na wspomnianym posiedzeniu rządu czechosłowackiego 25 stycznia 1944 r. Ripka twierdził, że „polscy radykałowie (...) zaczęli okropne akcje (*úžasné akce*), szczególnie przeciwko nam”. W związku z tym prosił ministrów, aby w rozmowach politycznych podkreślać, że „ograniczyliśmy się z prezydentem Benešem tylko do informowania i nie podjęliśmy się funkcji pośrednika”. „Podchodzimy z taką rezerwą [do kwestii stosunków polsko–sowieckich] — kontynuował Ripka — że nie wypowiadamy nawet własnej opi-

²⁰ SNP, s. 141–144.

²¹ E. Raczyński, *W sojusznicy Londynie. Dziennik ambasadora 1939–1945*, London 1960, s. 218–227; *Sprawa polska*, s. 452–458; DPSR, t. 2, s. 123–124, 132–134, 138–139, 142–143; Archiv Ústavu T. G. Masaryka (dalej: AUTGM), fond EB II, sign. V 176 D, krab. 183, zápis o CXX. schůzi ministerské rady, 25 I 1944, s. 1, 3–4.

nii, tylko to, co było powiedziane w Moskwie”. Alarmował, iż „istnieje tendencja zwalania wszystkiego na nas” i „nie możemy na to nic poradzić, ale nie wolno nam oprócz niechęci Polaków, wywoływać również niechęci [do siebie] rządu sowieckiego”. Minister finansów Ladislav Karel Feierabend zauważył, że w brytyjskich kręgach konserwatywnych szerzy się „jakaś propaganda”, że „rzekomo gospodarczo zaprzedałiśmy się Rosji i że z naszej strony nie jesteśmy zainteresowani w utrzymywaniu kontaktu z pozostałym światem”. Podawał jako przykład budzącego zastrzeżenia podejścia strony brytyjskiej do władz czechosłowackich, że gdy zwrócił się z jakąś prośbą do brytyjskiego ministerstwa skarbu, jego przedstawiciel z wyraźną aluzją zapytał się, czy „nie dostaniecie tego od Rosji”. „Przyjemne to nie jest” — skomentował minister pytanie brytyjskiego urzędnika. Uzupełniając wypowiedź Feierabenda, Ripka poinformował, że „słyszałem podobne rzeczy również ze strony labourzystów” i „nie ma w tym nic dziwnego, gdyż i nasi ludzie tak mówią, a Anglicy wszystkiego się dowiadują”. Bagatelizując problem, zauważył, że „Anglicy czuli, że gdy będzie układ [czechosłowacko-sowiecki], będą mieli Rosjanie zapewniony wpływ w Europie Środkowej”. Uważał też, iż „jest oczywistym, że da się nam to odczuć” ze strony brytyjskiej. „Gdy swego czasu — przypominał Ripka — prowadziło się rozmowy na temat [tego] układu, mówiło się, że musimy ścierpieć również takie konsekwencje”. Był dobrej myśli, że „ułoży się to, gdy sprawa polska zostanie załatwiona”. „A zatem sądzę — kończył swą wypowiedź — iż nie trzeba tego brać tragicznie”. Minister zdrowia i opieki społecznej socjaldemokrata Ján Bečko zaś podkreślał, że „musimy pozostać przy naszej polityce, kontynuować ją i nie robić skoków, jak [to czynią] Polacy”²², a zatem wspierać politykę sowiecką wymierzoną w prawowite władze polskie na uchodźstwie.

Podczas posiedzenia czechosłowackiej Rady Ministrów 25 stycznia 1944 r. minister obrony narodowej gen. Sergej Ingr wniósł do porządku obrad kwestię przekraczania przez ambasadora czechosłowackiego w Moskwie Zdenka Fierlingera jego kompetencji i ingerowanie w sprawy wojskowe. Fierlingerowi postawił również zarzut mieszania się w wewnętrzne rozgrywki polityczne minister spraw wewnętrznych Juraj Slávik. Ripka jako zwierzchnik ambasadora musiał przyznać, iż „słyszał nieoficjalnie, że Fierlinger wtrąca się do spraw wewnętrznych” państwa. Minister Bečko przypominał, że to właśnie prezydent przywiózł między innymi z Moskwy list od Fierlingera do członka Rady Państwowej, lewicowego socjaldemokraty Bohumila Laušmana. Ambasador występując w roli działacza socjaldemokratycznego, informował swego partyjnego kolegę przebywającego w Londynie, że „tutejsi towarzysze [tzw. kierownictwo moskiewskie KPCz] życzą sobie, abym był upoważniony do prowadzenia z nimi rozmów we wszystkich sprawach dotyczących naszej współpracy” i prosił o pełnomocnictwo. Na posiedzeniu rządu Ripka przyznał, że MSZ przesłało Fierlingerowi polecenie Laušmana, aby dalej prowadził rozmowy z przywódcami komunistycznymi „w naszym [lewicowych socjaldemokratów] imieniu”. W zaistniałej sytuacji minister sprawiedliwości Jaroslav Stránský zażądał, aby premier poinformował prezydenta o roli odgrywanej przez Fierlingera, minister Bečko doradzał zaś wstrzymanie się z podejmowaniem uchwały w tej kwestii. Ripka przypominał, że „Fierlinger jest [akredytowany] w państwie, z którym właśnie zerwaliśmy układ” i wysunięcie pod jego adresem określonych zarzutów „mogłoby znaleźć [niepożądany] oddźwięk u rządu sowieckiego”. Feierabend poparł Stránskiego, zwracając uwagę, że

²² AÚTGM, fond EB II, sign. V 176 D, krab. 183, zápis o CXX. schůzi ministerské rady, 25 I 1944, s. 1, 5, 10.

propozycja ministra sprawiedliwości „nie jest niczym innym niż zwróceniem uwagi prezydenta na sytuację — w żadnym zaś wypadku [dyspozycją nakazującą] rozwiązanie [problemu]”. Ripka wyraził opinię, że „gdy premier zwróci uwagę prezydenta na debatę, zaistnieje okazja i możliwość rozwiązania [problemu] bez trudności w sferze polityki zagranicznej”, tzn. bez wchodzenia w konflikt z Sowietami. Stránský zresztą zastrzegł się, że „nie proponuje formalnej uchwały, ale oczekuje, że pan premier wyprowadzi z dyskusji [odpowiedni] wniosek”. Ks. Šrámek zgodził się, iż może udać się do prezydenta dla zdania mu relacji na temat wypowiedzianych na posiedzeniu Rady Ministrów poglądów w omawianej kwestii. Wymiana zdań między ministrami wykazała, że obawiali się oni wszelkich zadrażnień z Sowietami, nawet wówczas gdy racja stanu bezwzględnie wymagała usunięcia ze stanowiska nielejalnego urzędnika służącego obcym interesom. Wprawdzie Beneš w telegramie z 23 lutego 1944 r. upominał Fierlingera, że „ambasador dopóki jest ambasadorem nie może aktywnie wtrącać się do wewnętrznej polityki (...)”, Masaryk zaś tego samego dnia informował ambasadora w Moskwie, iż „rząd czechosłowacki jednomyślnie życzy sobie, aby przyjechał do Londynu”, ale Fierlinger, pewny sowieckiego poparcia, zignorował 28 lutego 1944 r. polecenie Rady Ministrów, zasłaniając się stanem zdrowia²³.

Beneš tymczasem nadal podtrzymywał bliskie kontakty z przedstawicielami rządu polskiego na uchodźstwie. 25 stycznia 1944 r. „opowiadał [posłowi Tarnowskiemu] swoje wrażenia z podróży do Moskwy”. Tarnowski zanotował, że „Rosja — zdaniem Pr[ezyden]ta B[eneša] — »ewoluuje«, następują w niej ogromne przemiany”, natomiast „antyniemieckie nastawienie rządu sowieckiego jest zjawiskiem trwałym (*durable*), na którym Pr[ezyden]t B[eneš] buduje swoją politykę”. Beneš oświadczył, że „jak każdy człowiek (...) może się mylić”, co „byłoby (...) oczywiście fatalnym dla Czechosłowacji, jednak dotychczasowa jego polityka okazała się jak dotąd przewidującą i słuszną”. Prezydent twierdził, że „porozumienie z Niemcami dla obu słowiańskich narodów [tzw. Czechosłowaków i Polaków] jest niemożliwe, porozumienie z Rosją jest koniecznością”, choć „oczywiście zdaje sobie sprawę z tego, że polityka porozumienia z Rosją dla Polski jest znacznie trudniejszą, niż dla Czechosłowacji (...)”. Przyznawał, że „nie odpowiada rzeczywistości przekonanie wielu Anglików, że Polska była rządzona przez »landlordów«”, dodając, że „jednak każdy Polak, każdy inteligent polski dąży do tego, aby stać się »szlachcicem« — posiadaczem ziemi (majątku)”. W tym miejscu Beneš uzewnętrznił swoje głębokie i zupełnie nieuzasadnione uprzedzenia klasowe wobec społeczeństwa polskiego. Prezydent pragnął zaprezentować się jako ten, który „nie chce bynajmniej wpływać na decyzje Rządu Polskiego, zastrzega się przeciwko przypisywaniu mu roli pośrednika, nie chce nawet dawać dobrych rad Rządowi Polskiemu”, lecz „ogranicza się do udzielania odpowiedzi na zadawane pytania, do udzielania informacji o tym, co widział, co słyszał i jakie odniósł wrażenie”. Oświadczył, że „nie ma on nic do dodania, jeśli chodzi o stosunki polsko-sowieckie do tego, co mówił poprzednio, a w szczególności do tego, co powiedział premierowi Mikołajczykowi”. Nie umknęło jednak uwagi Tarnowskiemu, że Beneš „w ciągu rozmowy podkreślał wyraźnie konieczność zmiany

²³ AÚTGM, fond EB II, sign. V 176 D, krab. 183, zápis o CXX. schůzi ministerské rady, 25 I 1944, s. 1, 6, 9; L. K. Feierabend, *Politické vzpomínky*, t. 3, Brno 1966, s. 90–92; AÚTGM, fond EB II, sign. V 176 D, krab. 183, zápis o CXXV. schůzi ministerské rady, 3 III 1944, s. 1, 9, přílohy B, telegram Masaryka do Fierlingera, 23 II 1944, telegram Beneša do Fierlingera, 23 II 1944, telegram Fierlingera do Masaryka, 28 II 1944, telegram Fierlingera do Beneša, 28 II 1944; Z. Fierlinger, *Ve službach ČSR. Paměti z druhého zahraničního odboje*, t. 2, Praha 1948, s. 206–208.

orientacji Rządu Polskiego na bardziej przyjazną w stosunku do Sowietów, o ile Rząd ten pragnie doprowadzić do porozumienia polsko-sowieckiego”. Rola prezydenta nie była więc aż tak bardzo neutralna, jak to próbował on wmówić polskiemu posłowi. Beneš „zaznaczył [też] swą wierność zasadom zawartym w deklaracji z 11 listopada 1940 r.” Wyjaśnił ponadto, że „zamierza stworzyć w momencie załamania się Niemiec rząd jedności narodowej, do którego by weszli w 2/3 przedstawiciele wielkich stronnictw w kraju, w 1/3 przedstawiciele emigracji, m[ie]dzy i[nnymi] przedstawiciele czechosłowackiej partii komunistycznej, znajdujący się obecnie w Moskwie” oraz nie pozostawiał wątpliwości, iż „obecnie wprowadzenie komunistów do rządu jest nieaktualne”²⁴.

Styczniowa wymiana oświadczeń pomiędzy stroną polską a sowiecką, wynosząca konflikt sprowokowany przez Stalina na forum publiczne i nadająca mu wymiar propagandowy, poważnie zaniepokoiła Beneša. Zaproszony do niego na 27 stycznia 1944 r. ambasador Raczyński odnotował, że „Pan Benesz był nieprzyjemnie zdziwiony brutalnością ostatniego komunikatu sowieckiego” z 17 stycznia 1944 r. Prezydent oświadczył, że „postulaty sowieckie były mu znane, nie zostały jednak wobec niego wysunięte w formie tak drastycznej” oraz iż „nie przypuszczał poza tym, by miały być ogłoszone publicznie”. Wyraźnie przy tym obawiał się zarzutów polskich pod swoim adresem, gdy mówił Raczyńskiemu, iż oczekuje, „że my [Polacy] ze swej strony nie będziemy jednostronnie krytykowali polityki czeskiej”. Wprawdzie Beneš nadal zapewniał, że „między Czechosłowacją a ZSRR istnieje element zaufania”, a „w stosunkach polsko-sowieckich natomiast brak jego jest zupełny”, ale z pewnym pesymizmem dodawał, iż „każden z osobna poniesie w przyszłości odpowiedzialność za drogę, którą obrał”. „Być może — powiedział Beneš — że to ja prowadzę kraj mój do zagłady. Osobiście nie wierzę, by tak było”. Nie wykluczone, że prezydent zaczynał już powoli rozumieć — choć, powołując się na odniesione w Moskwie „wrażenie”, nadal utrzymywał, że „rząd sowiecki szuka porozumienia z Polską” — że Stalin nie zamierza dopuścić strony polskiej do układu sowiecko-czechosłowackiego i że samemu przyjdzie mu stanąć oko w oko z sowieckim dyktatorem. Raczyński zauważył, że Beneš występował „z mniejszą pewnością siebie niż ta, której dotychczas dawał wyraz”. Prezydent powtórzył też przyjętą przez siebie formułkę, że „nie jest jego zamiarem mieszanie się do spraw polsko-sowieckich”. Twierdził, iż Stalin „nie wysunął żadnych pretensji do którejkolwiek części Czechosłowacji, także do Rusi Zakarpackiej”. W związku z „naciskami sowieckimi, by pchnąć Czechów do czynnej walki „zapowiadał, że „w najbliższej mowie, którą wygłosi w Radzie Państwowej” będzie chciał „zwrócić uwagę [czechosłowackiej opinii publicznej] na zbliżanie się chwili sposobnej do akcji w miarę jak Armia Czerwona zbliża się do granic Rusi Zakarpackiej”. Przyznawał, że „podejrzewa nas [stronę polską] o chęć zręcznego wmanewrowania Rosji w złe położenie w opinii rządów i społeczeństw anglosaskich”. Raczyński, ironizując na temat rzekomej sowieckiej woli dojścia do porozumienia z rządem polskim na uchodźstwie, zauważył, „że, jeśli by istnieć miała chęć porozumienia, to przyznać trzeba, że się jak dotąd w niczem nie ujawniała”²⁵.

W pewnym momencie obaj uczestnicy spotkania musieli przerwać rozmowę, gdyż Beneš został tego dnia zaproszony do złożenia wizyty Edenowi. Okazało się, że prezydent — wbrew temu, co twierdził — wtrącał się jednak w sprawy polityczne niedoty-

²⁴ AAN/HI/1/65, notatka z rozmowy Tarnowskiego z Benešem 25 I 1944, 27 I 1944, kl. 178–185; AAN/HI/IX/5, notatka z rozmowy Tarnowskiego z Benešem 25 I 1944, 27 I 1944, kl. 816–822.

²⁵ AIPMS, PRM–L.47, rozmowa Raczyńskiego z Benešem, 27 I 1944; DPSR, t. 2, s. 156–157.

czące bezpośrednio Czechosłowacji ze szkodą dla polskich interesów. Po przedstawieniu mu 27 stycznia 1944 r. przez Edena projektu listu Churchilla do Stalina ze stanowczym żądaniem, by sowiecki dyktator zgodził się na rozpoczęcie rozmów ze stroną polską w kwestii ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych, Beneš uznał, iż koncept został napisany za ostro i doradził, aby „list został przestylizowany, a jego ton złagodzony”. Jak odnotował pod datą 28 stycznia 1944 r. jego sekretarz Táborický — „prezydent jest rozwojem wypadków mocno zaniepokojony” i „ma wrażenie, że widocznie ostre postępowanie Rosji w kwestii Polski i w ogóle wobec Zachodu tak szybko po konferencji teherańskiej [28 listopada — 1 grudnia 1943 r.] oznacza, że Rosjanie są z czegoś niezadowoleni”. Beneš snuł przypuszczenia, że „coś z tego, co zostało im [Rosjanom] obiecane w Teheranie nie jest dotrzymywane i chcą to tym sposobem wymusić”. „Jeśli — zdaniem prezydenta — [kwestia] nie zostanie załatwiona, będzie to mieć bardzo niekorzystny wpływ na dalszy rozwój [sytuacji] i niezmiernie skomplikuje rozwiązanie pozostałych naglących problemów nowego uporządkowania (*uspořádání*) Europy”. Beneš obawiał się więc, że brak ustępliwości mocarstw anglosaskich w stopniu wymaganym przez Kreml wobec żądań sowieckich w sprawach polskich utrudni wprowadzenie w Europie nowego porządku dyktowanego przez Stalina. 5 lutego 1944 r. polski premier Stanisław Mikołajczyk poinformował prezydenta RP Władysława Raczkiewicza „o wynurzeniach Beneša w kołach intymnych, gdzie nie ukrywał on obaw przed wzrastającą potęgą sowiecką, choć Beneš pocieszał się nadzieją, że geopolityczna sytuacja Czechosłowacji naraża ją wobec Sowietów mniej od innych narodów”. Niecałe dwa tygodnie później 17 lutego 1944 r. Mikołajczyk złożył sprawozdanie Raczkiewiczowi „o rewanżowym śniadaniu [tego dnia] z Benešem”. Premier powiadomił głowę państwa polskiego, że podczas wzmiankowanego spotkania „starano się unikać tematów aktualnych, jednak Beneš zaznaczył, że nie przewidywał tak silnej agresywności sowieckiej”. Z upływem czasu przed czechosłowackim prezydentem rzeczywiście otwierały się coraz większe możliwości odczucia na własnej skórze efektów bezwzględnej polityki sowieckiej oraz zrozumienia, że uległość wobec Kremla tylko na krótką metę mogła sprawiać wrażenie polityki skutecznej. Beneš nie znał wypowiedzianej 13 października 1943 r. przez polskiego Naczelnego Wodza gen. Kazimierza Sosnkowskiego niezwykle trafnej opinii, że „Rosja Sowiecka to krokodyl żarłoczny, którego zamierza się nakarmić cudzymi ochłapami, ale który i tak połknie i pożre nie przetrawiając wszystko, co tylko osiągnie”. W polskich kręgach rządowych nie miano też wątpliwości, że Beneš uprawia prosowiecką propagandę²⁶.

3 lutego 1944 r. na uroczystym posiedzeniu Rady Państwowej czechosłowacki prezydent wygłosił obszerny, trwający dwie i pół godziny exposé, dotyczące jego dotychczasowej polityki, zachwalając jej osiągnięcia. Oświadczył, że „z punktu widzenia międzynarodowego uznaję nasze *główne* problemy w zasadzie za rozwiązane”. Zapowiedział, że „pierwszym filarem [czechosłowackiej polityki zagranicznej] będzie nasz układ ze Związkiem Sowieckim [z 12 grudnia 1943 r.], który będzie podstawą naszego powojennego bezpieczeństwa”. Beneš uważał też, że sojusz z Sowietami „będzie uzupeł-

²⁶ AIPMS, PRM–L.47, rozmowa Raczyńskiego z Benešem, 27 I 1944; HIA, Stanford, E. Táborický, deníky, díl III, s. 401, 409; DżCzPRP, t. II, s. 225, 239–240; L. Mitkiewicz, *W najwyższym sztabie zachodnich aliantów 1943–1945*, Londyn 1971, s. 103, 110; M. K. Kamiński, *Dyplomacja polska*, s. 399; *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej* (dalej: PPRM), t. 6, *lipiec 1943 — kwiecień 1944*, red. nauk. M. Zgórnika, oprac. W. Rojek przy współpracy A. Suchcitz, Kraków 2003, s. 487–488.

niony drugim podstawowym filarem powojennej europejskiej polityki, tj. brytyjsko-sowieckim układem [z 26 maja 1942 r.], który nas automatycznie zobowiązuje do bardzo bliskiej i przyjaznej współpracy z Wielką Brytanią”. Problem prezydenta polegał na tym, czy strona brytyjska, w obliczu wyraźnie prosowieckiej linii czechosłowackiej polityki zagranicznej, uważałaby za wskazane czuć się zobowiązaną „do bardzo bliskiej i przyjaznej współpracy” z Czechosłowacją. Najważniejszym jednak nowym elementem przemówienia Beneša było wezwanie do organizowania ruchu partyzanckiego na ziemiach czeskich, Słowacji i Rusi Podkarpackiej „w związku ze [spodziewanym] nadejściem drugiego frontu [w Europie Zachodniej] i ze zbliżającą się Armią Czerwoną do naszych granic”. Prezydent domagał się działań partyzanckich w walkach prowadzonych „w lasach, górach, miastach i wsiach” oraz podejmowania akcji sabotażowych polegających między innymi na niszczeniu linii komunikacyjnych. „Do tej walki — głosił w Radzie Państwowej — wszystkich was [w kraju] wzywam”. Przewidywał „powszechne, zdecydowane, bezkompromisowe i waleczne, efektywne powstanie przeciwko ciemńycielom”. Mówił też, że „do rozwinięcia takiej walki ja sam, nasz rząd, Rada Państwowa, armia i cała nasza struktura organizacyjna państwa tj. my wszyscy za granicą, przyczynimy się z pomocą Sojuszników wszystkimi swoimi siłami, wszystkimi środkami”. W postaniu zaś do grup konspiracyjnych z 12 marca 1944 r. Beneš zwracał uwagę, że „Słowacji w walce partyzanckiej, ze względu na jej geograficzne położenie, teren, bliskość frontu, częściowe jej uzbrojenie itd. przypada szczególnie ważna rola i nadarzają się jej wielkie możliwości i jest w jej interesie, aby je wykorzystała”. Można było odnieść wrażenie, że czechosłowacki prezydent, wzywając pod naciskiem sowieckim do aktywnego występowania przeciwko panowaniu niemieckiemu²⁷, gotów był większy ciężar walki z Niemcami przerzucić na barki ludności słowackiej posiadającej własną państwowość, mniejszy zaś na mieszkańców ziem czeskich, znajdującego się pod niemiecką okupacją Protektoratu Czech i Moraw.

4 lutego 1944 r., a więc w dzień po wystąpieniu Beneša w Radzie Państwowej, minister stanu Ripka oświadczył na posiedzeniu rządu czechosłowackiego, że „z grubsza przyjmujemy tę koncepcję prezydenta”. Jednocześnie zadał jednak pytanie, „dlaczego ma mówić do ludu tylko prezydent a nie rząd?”, i wyjaśniał, że „dlatego zaproponowałem ogólną (*všeobecnou*) rządową deklarację, która przyczyni się do politycznej konsolidacji (*soustředění*)”. „Odczuwam to jako potrzebę — kontynuował Ripka — i dlatego ta propozycja”. Na jego wniosek powołano komitet ministrów, który miałby zająć się redakcją dokumentu. Ostatecznie znaleźli się w nim — obok ministrów sprawiedliwości Jaroslawa Stranskiego, odbudowy gospodarczej Františka Němeca, rolnictwa i prac publicznych Jána Lichnera, opieki społecznej Jána Bečko — zarówno Ripka, jak i minister spraw wewnętrznych Juraj Slávik. 12 marca 1944 r. minister Němec odczytał w brytyjskim radiu „wezwanie rządu do mobilizacji wszystkich [obywateli Republiki Czechosłowackiej] do walki przeciwko Niemcom, do tworzenia grup bojowych i wzmocnienia aktywnego oporu przeciwko okupantom”. Jak odnotował w swoim dzienniku Táborický — „wiele to wszakże, myślę, nie pomoże”. Według niego „nie jest nam ta partyzantka (*partyzánsťvi*) dana, jesteśmy na to zbyt wyrachowani (*počtařští*)”. W odezwie znalazło się stwierdzenie, że „powstanie ludu musi sobie stworzyć swoje, na początku tajne kierownictwo, swo-

²⁷ J. Opočenský, *Válečné deníky*, k vydání připravili: J. Čechurová, J. Kuklík, J. Čechura, J. Němecěk, Praha 2001, s. 331; E. Beneš, *Šest let*, s. 341–407; SNP, s. 156–160; E. Beneš, *Vzkazy*, s. 171–173; AÚTGM, fond EB II, sign. V 176 D, krab. 183, zápis o CXXI. schůzi ministerské rady, 4 II 1944, s. 1, 10.

ją organizację”. „Dlatego szybciej powołujcie — głosiła proklamacja — rady narodowe we wszystkich regionach w całym kraju (...)”. „Nasz rząd zrobi wszystko, aby dostarczyć wam broń (...)”, ale „broń można przekazać tylko zorganizowanym grupom” — brzmiał odpowiedni fragment oświadczenia. „Zwracamy się zwłaszcza do was na Słowacji” — informował swoich słuchaczy minister Němec i utrzymywał, że „do was oswobodzicielskie armie zbliżają się tak szybko, że ani się spostrzeżemy będą na waszych granicach”. Wprowadzając w błąd opinię publiczną, minister twierdził, że „walka już blisko rozbrzmiewa”, oraz przekonywał, iż „wy [Słowacy] możecie dokonać więcej, ponieważ warunki waszej walki są bardziej sprzyjające (*přihodnější*) niż warunki walki waszych czeskich braci”. Według rządu czechosłowackiego „jeszcze bliżej są nasi oswobodziciele do was na Rusi Podkarpackiej”, gdzie „warunki do walki są najbardziej sprzyjające”. Poseł polski przy rządzie czechosłowackim — Adam Tarnowski — w raporcie do centrali z 23 marca 1944 r. nie omieszkał zauważyć, iż „charakterystycznym jest także”, że apel czechosłowackiej Rady Ministrów „w pierwszym rządzie zwraca się do ludności na Rusi Podkarpackiej i na Słowacji, motywując to tem, że »w danej chwili Słowacy i Rusini mogą więcej zdziałać — armie oswobodzicielskie są bowiem bliżej nich, a warunki oporu w Słowacji i Rusi Podkarpackiej są dogodniejsze niż na Morawach«”²⁸.

Tymczasem nastawienie brytyjskich gospodarzy do władz czechosłowackich na emigracji zaczęło budzić poważny niepokój czechosłowackich kół rządowych. W notatce z 7 lutego 1944 r. przeznaczonej dla prezydenta, premiera oraz ministrów obrony narodowej i spraw wewnętrznych, Viktor Fischl z czechosłowackiego MSZ zwracał uwagę, że „pogląd o naszym wasalnym stosunku do Związku Sowieckiego, moim zdaniem, w ostatnim czasie szybko się rozprzestrzenia [i] obawiam się trochę, iż mogłoby to prowadzić do spadku zainteresowania dla nas [ze strony] angielskiego społeczeństwa”. Doradzał dlatego, „abyśmy w nadchodzących tygodniach tutaj w Anglii poniekąd ograniczyli się w propagandowym wykorzystywaniu sukcesu czechosłowacko-sowieckiego układu [z 12 grudnia 1943 r.] i starali się przeciwnie oddziaływać na angielskie społeczeństwo jakimiś anglo-czechosłowackimi przedsięwzięciami”. „W związku z tym — pisał Fischl — wydaje mi się, że bardzo pomogłoby [nam] utworzenie czechosłowackiego komitetu w angielskim parlamencie, gdzie jesteśmy dzisiaj, gdy nawet Rosjanie taki komitet mają, chyba jedynym sojusznikiem bez tej platformy”. Dopiero jednak 21 czerwca 1944 r. udało się stronie czechosłowackiej doprowadzić do powołania komitetu mającego charakter propagandowy i nikłą siłę oddziaływania. Podczas posiedzenia rządu czechosłowackiego 11 lutego 1944 r. Ripka wystąpił z prośbą do „panów ministrów, aby zwrócili uwagę przyjaciół i urzędników, że nie trzeba ciągle manifestować swojego oddania Związkowi Sowieckiemu”, gdyż „już dostatecznie wykazaliśmy się [oddaniem], a one [Sowiety] tego nie potrzebują”. Minister finansów Feierabend zrelacjonował natomiast wypowiedź jednego z brytyjskich urzędników Andrews prezentującego poglądy panujące w Foreign Office i londyńskich kręgach finansowych. „Wiecie — zauważył Brytyjczyk — że jest źle komentowany ten wasz układ sojuszniczy z Rosją, a w ogóle to nie jest żaden układ o alians, ale o protektorat, ponieważ jesteście wobec Rosji tak mali i bezsilni” i w ukła-

²⁸ AÚTGM, fond EB II, sign. V 176 D, krab. 183, zápis o CXXI. schůzi ministerské rady, 4 II 1944, s. 1, 7–9; HIA, Stanford, E. Táborický, deníky, díl III, s. 421; *Cesta ke květnu* (dalej: CKK), *Vznik lidové demokracie v Československu*, t. I, cz. 1, M. Klimeš, P. Lesjuk, J. Malá, V. Prečan, Praha 1965, s. 99–100; AAN/HI/1/36, raport Tarnowskiego dla Romera, 23 III 1944, kl. 647–651, 632–636; AAN/HI/IX/5, raport Tarnowskiego dla Romera, 23 III 1944, kl. 768–772.

dzie tym „poszłicie dalej, niż swego czasu Albania z Włochami”. Miał zapewne na myśli włosko–albański pakt przyjaźni i bezpieczeństwa z 27 listopada 1926 r. oraz włosko–albański traktat przymierza odpornego z 22 listopada 1927 r., sprowadzający Albanię do roli wasala Włoch. Andrews dodawał też, że „po drugie układem osiągnęliście to, że pozostałe państwa w Europie Środkowej, wychodzą na niegrzecznych chłopców (*vypadaji, jako bad boys*), którzy nie chcą z Rosją współpracować”, a „po trzecie: unie-możliwiliście [sobie na przyszłość zawarcie] układu [sojuszniczego] z Anglią”. Na wspomnianym posiedzeniu rządu czechosłowackiego 11 lutego 1944 r. Feierabend podzielił się informacją, że gotowość brytyjskiego ministerstwa skarbu do udzielenia kredytów stronie czechosłowackiej spadła do zera. Ustosunkowując się do czechosłowackich postulatów, przedstawiciele władz brytyjskich wskazywali, że „chyba surowce dostaniecie z Rosji, nie musicie ich tutaj [od Wielkiej Brytanii] kupować”. Feierabend dochodził do wniosku, że memorandum dotyczące współpracy ekonomicznej wręczone przez Beneša w Moskwie Mołotowowi 16 grudnia 1943 r. dostało się do rąk brytyjskich²⁹.

Beneš dużą wagę przykładał do kwestii czechosłowacko–sowieckiej współpracy wojskowej. Memoriał na ten temat wręczył Mołotowowi 16 grudnia 1943 r. podczas wizyty w Moskwie. 18 grudnia 1943 r. zaproponował Stalinowi, aby przedłużyć pobyt w Związku Sowieckim o „dwa–trzy tygodnie” kierownikowi swojej kancelarii wojskowej — gen. Antoninowi Hasalowi, występującemu pod pseudonimem Nižborský. Gen. Hasal miał wraz z dowódcą czechosłowackich jednostek wojskowych w Sowietach, gen. Janem Kratochvílem, i naczelnikiem czechosłowackiej misji wojskowej w Moskwie, płk. Heliodorem Píką, prowadzić rozmowy z sowiecką generalicją na temat współpracy wojskowej. Płk Píka został awansowany przez Beneša 20 grudnia 1943 r. do stopnia generała. Stalin z kolei wyznaczył do pertraktacji obok gen. NKWD Georgija Żukowa „jeszcze bardziej kompetentnego” — zdaniem dyktatora — gen. GRU Filippa Golikowa, zastępcę komisarza obrony, odpowiedzialnego za wyszkolenie i organizację nowych jednostek wojskowych. Zanim jeszcze 11 grudnia 1943 r. zaczęła się wizyta Beneša w Moskwie, płk Píka 6 grudnia 1943 r. powiadomił gen. Żukowa, iż rząd czechosłowacki ma informacje ze źródeł niemieckich, jakoby władze niemieckie zamierzały okupować Słowację w styczniu lub lutym 1944 r. Twierdził, że istniejące na Słowacji wojskowe centrum, pozostające w kontakcie z czechosłowackimi władzami emigracyjnymi, przygotowuje zbrojne powstanie przeciwko Niemcom. Pytał też, czy strona czechosłowacka może liczyć na pomoc Sowietów w sprzecie wojskowym dla powstańców w chwili wybuchu walki zbrojnej na terytorium Słowacji. Naczelnikowi czechosłowackiej misji wojskowej zależało też na udziale lotnictwa sowieckiego w bombardowaniu niemieckich baz i szlaków komunikacyjnych zarówno w samej Słowacji, jak i w pogranicznych z nią rejonach. Chciał się też dowiedzieć, czy Sowiety zgodzą się na zrzut pewnej liczby czechosłowackich oddziałów powietrzno–desantowych. Uznawał, że wojsko słowackie jest zbyt słabe, by mogło samo stawić opór siłom niemieckim wkraczającym na terytorium państwa

²⁹ Archiv ministerstva zahraničních věcí (dalej: AMZV), LA–D, krab. 61, notatka Fischla dla prezydenta, premiera oraz ministrów obrony narodowej i spraw wewnętrznych, 7 II 1944, č.j. 1215/dův/44, notatka Fischla, 27 VI 1944, č.j. 4853/dův/44; R. Žurawski vel Grajewski, *Sprawa utworzenia komitetu czechosłowackiego w parlamencie brytyjskim*, „Moderní dějiny. Sborník k dějinám 19. a 20 století”, č. 12, Praha 2004, s. 153–171; AÚTGM, fond EB II, sign. V 176 D, krab. 183, zápis o CXXII. schůzi ministerské rady, 11 II 1944, s. 1, 7–8; *Współczesna Europa polityczna. Zbiór umów międzynarodowych 1919–1939*, opracowali i komentarzami opatrzyli W. Kulski i M. Potulicki, Warszawa–Kraków 1939, s. 538–542.

słowackiego i dlatego musi liczyć na zorganizowany ruch powstańczy i pomoc sowiecką z zewnątrz³⁰.

8 grudnia 1943 r. płk Pika wręczył gen. Żukowowi ogólny szkic pt. „Obrona Słowacji przeciwko napaści niemieckiej”. W dokumencie rozpatrywał nie tylko możliwość inwazji niemieckiej na Słowację w dwóch pierwszych miesiącach 1944 r., gdy odległość sowieckiego frontu byłaby jeszcze stosunkowo duża, ale również ewentualność zainicjowania powstania w chwili przybliżenia się sowieckiego frontu do Lwowa i górnego Dniestru. Uważał, że w tym drugim wypadku można byłoby liczyć na łatwe wsparcie ze strony Sowietów, ale „na obie ewentualności trzeba przygotować maksymalną pomoc tak w oddziałach wojskowych, jak w materiale wojennym”. Zdaniem płk. Piki główny wysiłek powstańców powinien być ukierunkowany na utrzymanie granic północnych oraz prowadzenie pod naciskiem przeważających sił niemieckich zorganizowanego odwrotu z zachodu na wschód przy wykorzystaniu naturalnych linii obrony. Przyjmował założenie, że armia węgierska nie uderzy od południa na Słowację w obawie, iż utrudniłoby to Węgrom wyjście z wojny na bardziej korzystnych warunkach, oraz ze względu na strach przed bombowymi nalotami aliantów. Płk Pika zapowiadał, że „bardziej szczegółowy plan pomocy oddziałami wojskowymi będzie wypracowany po zasadniczej decyzji o celowości i wsparciu powstania”. 5 stycznia 1944 r., a więc już po opuszczeniu przez Beneša 28 grudnia 1943 r. granic Związku Sowieckiego, doszło do spotkania generałów Hasala, Kratochvila i Piki z gen. Żukowem. Gen. Pika wręczył gen. Żukowowi czechosłowackie postulaty dotyczące „materiałnej pomocy rządu sowieckiego dla wsparcia powstania na Słowacji, które już wcześniej były rozpatrywane”. Zdaniem czechosłowackich generałów „w przypadku przeprowadzonej przy użyciu przemocy okupacji Słowacji przez Niemców, gdy Armia Czerwona będzie jeszcze oddalona od terytorium Słowacji, ciężko można liczyć na to, że armia słowacka, słaba liczebnie, niedostatecznie uzbrojona, mogłaby się sama bronić dłuższy czas bez większej pomocy”. Nie potrafili jednak odpowiedzieć gen. Żukowowi na pytanie, „jakie siły miałyby Armia Czerwona dostarczyć dla wsparcia i pomocy armii słowackiej”, zasłaniając się tym, że „dzisiaj jeszcze nie możemy przedłożyć tych postulatów i o kwestii tej będzie się prowadzić rozmowy z Ministerstwem Obrony Narodowej, które opracuje plan całościowy, całą akcją kieruje i które w odpowiednim czasie o niej zawiadomi”³¹.

Gen. Żukow prowadził rozmowy z czechosłowackimi generałami na polecenie Mołotowa. W raporcie do Stalina z 1 marca 1944 r. gen. Żukow informował, że „słowacka armia składa się wszystkiego z dwóch niekompletnych dywizji, do tego jeszcze źle uzbrojonych”. Wskazywał, iż strona czechosłowacka uważa, że „przed początkiem dojrzewających na Słowacji wydarzeń trzeba tam przerzucić drogą powietrzną wcześniej obiecaną przez rząd sowiecki 50 tys. kompletów broni strzeleckiej”. Przekazywał też czechosłowacki postulat przerzucenia na Słowację „do początku wydarzeń, lub jeśli pozwoli sytuacja, to trochę wcześniej” drugiej spadochronowo–desantowej brygady czechosłowackiej sformowanej w Związku Sowieckim oraz do dwóch sowieckich dywizji piechoty. Zgodnie z dyrektywą Mołotowa gen. Żukow przed napisaniem raportu do Stalina odbył spotkanie z pierwszym zastępcą szefa Sztabu Generalnego Armii Czerwonej

³⁰ ČSVDJ, t. 2, s. 163–169, 148–150, 177, 180; Iz archiva prezidenta RF. *Sowieckij Sojuz i Slovačkoje nacionalnoje vosstanije 1944 g.* Priedislovije V. V. Marjinoj (dalej: Marjina), „Novaja i nowiejszaja istorija”, no 5, Moskva, sentjabr–oktiabr 1996, s. 110–111, 100–103.

³¹ SNP, s. 124–125, ČSVDJ, t. 2, s. 191–194.

— gen. Aleksiejem Antonowem, który zaprosił do siebie marszałka Aleksandra Gołowanowa, głównodowodzącego lotnictwem wojskowym dalekiego zasięgu. Gen. Antonow uznał za mało prawdopodobne, by wojska słowackie — nawet z pomocą dwóch sowieckich dywizji piechoty — zdołały utrzymać oddziały niemieckie na granicach słowackich i zorganizować stabilną obronę. Rachuby zaś na to, że Węgry pozostaną neutralne nazywał utopijnymi, gdyż — jego zdaniem — należy wziąć pod uwagę możliwość, iż co najmniej przepuszczą one przez swe terytorium jednostki niemieckie. Marszałek Gołowanow wskazał zaś na poważne trudności natury technicznej przy przerzucie dwóch sowieckich dywizji piechoty. Gen. Antonow oświadczył, że „uważa za celowe rozpatrywanie operacji w Słowacji tylko jako możliwość stworzenia wielkiego terenu działań bojowych (*placdarma*) aktywnej partyzanckiej walki na terytorium Słowacji” oraz że „Sztab Generalny Armii Czerwonej uznałby za korzystne, jeśliby taki teren działań bojowych został stworzony, ponieważ zwiąże on określone siły Niemców”. „Uważamy — kontynuował gen. Antonow — że z tego [założenia] trzeba wychodzić przy rozważaniu propozycji Czechów”. Sowiecki sztabowiec uznawał za możliwe, „jeśli ze względów politycznych propozycja Czechów będzie (...) do przyjęcia”, obiecać stronie czechosłowackiej przerzut dwóch spadochronowo-desantowych brygad, jednej czechosłowackiej sformowanej w Sowietach i drugiej sowieckiej, dostarczenie 50 tys. kompletów broni strzeleckiej oraz wysadzenie w okolicach Nowego Targu i Nowego Sącza grup dywersyjnych, które zajęłyby się organizowaniem komunistycznej partyzantki na północnych stokach Karpat³².

Gen. Antonow zastrzegał się, że „nawet taka operacja byłaby bardzo trudna dla nas, wymagałaby użycia znacznej ilości lotnictwa transportowego i związana byłaby z wielkimi stratami, zarówno w składzie osobowym, jak i sprzęcie”. Pierwszy zastępca szefa Sztabu Generalnego Armii Czerwonej doradzał „rekomendować Czechom rezygnację z pomysłu organizowania stabilnej obrony w całej Słowacji przed Niemcami w początkowej fazie operacji” oraz wykorzystanie „tych dwóch brygad jako jądra dla rozwinięcia potężnego partyzanckiego ruchu dzięki mobilizacji i uzbrojeniu miejscowej ludności”. Gen. Antonow odniósł się również do czechosłowackich postulatów dotyczących powojennego uzbrojenia, umundurowania i zaopatrzenia w materiały pędne armii czechosłowackiej mającej liczyć pięć dywizji i około 250 tys. żołnierzy. Stronie czechosłowackiej zależało na szkoleniu jej oficerów na sowieckich uczelniach wojskowych, unifikacji modeli uzbrojenia oraz pomocy w organizacji produkcji sprzętu wojskowego według wzorców sowieckich. Generałowie czechosłowaccy dopytywali się, „w jakim zakresie mogą liczyć na ustanowienie bezpośredniej komunikacji kolejowej między ZSRR i Czechosłowacją i czy nie trzeba będzie włączyć w skład ZSRR lub Czechosłowacji części terytorium Polski (trójkąt Sanok–Wisłok Wielkie–Użok) i Rumunii (północna granica — magistrala Vatra Dornej, Suczawa — rzeka Seret)”. Gen. Antonow i obecny przy rozmowie na ten temat gen. Golikow uznali, że „ponieważ dla nas korzystne byłoby wziąć w swoje ręce budowę przyszłej czechosłowackiej armii, wypada obiecać Czechom to, o co proszą, przy uwzględnieniu tego, że nie będziemy przekazywać Czechom dla organizacji produkcji najbardziej poufnych modeli naszego uzbrojenia”. Pierwszy zastępca szefa Sztabu Generalnego Armii Czerwonej uważał, że ustanowienie bezpośredniej kolejowej komunikacji między ZSRR a Czechosłowacją „będzie dla nas korzystne”. Relacjonując

³² V. V. Marjina, s. 103, 111–113.

Stalinowi 1 marca 1944 r. stanowisko najwyższych sowieckich władz wojskowych, gen. Żukow informował, że „generał Niżborski [Hasal] w najbliższych dniach ma zamiar powrócić do Londynu i uporczywie prosi o danie mu odpowiedzi na postawione pytania”³³. Przewidywania czechosłowackich czynników wojskowych, że w styczniu lub lutym 1944 r. wojska niemieckie podejmą działania mające na celu okupację całego terytorium Republiki Słowackiej, okazały się przedwczesne, co na pewno nie wzmacniało pozycji władz czechosłowackich na emigracji w oczach sowieckiego dyktatora.

2 marca 1944 r. odbyła się zorganizowana przez ambasadora Fierlingera pożegnalna kolacja w związku z odlotem do Londynu gen. Hasala, w której ze strony czechosłowackiej brał również udział gen. Píka, ze strony sowieckiej uczestniczyli zaś gen. Golikow, gen. Żukow oraz gen. NKWD Paweł Fitin i gen. W. Jewstingniejew. Sowieccy goście starali się przekonać gospodarzy do koncepcji gen. Antonowa „rozwinęcia potężnego ruchu partyzanckiego w oparciu o pozyskaną miejscową ludność” i zaniechania „organizowania oraz prowadzenia stabilnej obrony siłami dużych regularnych formacji armijnych, na temat przerzutu których drogą powietrzną na Słowację [generałowie czechosłowaccy] stawiają pytanie”. Gen. Golikow podkreślał, że „jedynie oddziały partyzanckie, ewentualnie wzmocnione jednostkami czechosłowackimi i mniejszymi oddziałami sowieckimi, mogą w danej sytuacji na Słowacji działać z powodzeniem”. Dodawał, że oddziały partyzanckie „muszą być ruchliwe, nie wolno im związywać się długofalową obroną miejsc, w których będą”. „Jest rzeczą oczywistą — kontynuował gen. Golikow — że działalność oddziałów partyzanckich na Słowacji musiałaby być zsynchronizowana z działalnością sowieckich oddziałów partyzanckich na północ od Karpat, musiałaby być między nimi dobra współpraca już także dlatego, aby uniemożliwić przemieszczanie się niemieckim jednostkom przez przełęcz karpackie”. Zastępca komisarza obrony nie wykluczał możliwości, że „niemieckie jednostki spróbują przeniknąć na Słowację z Węgier, względnie z Rumunii”. Z kolei gen. Fitin wskazywał, że „pora powstania w Czechosłowacji zależy od ogólnego sojuszniczego planu ofensywy”, natomiast „z większymi strategicznymi operacjami trzeba się liczyć w miesiącu maju, kiedy prawdopodobnie będą też jednocześnie zaczęte operacje zachodnich sojuszników”. Gen. Píka starał się oponować, twierdząc, że „akcja może być zapoczątkowana jeszcze wcześniej, a to w przypadku dokonanej przy użyciu przemocy okupacji Słowacji przez wojska niemieckie, kiedy oczekujemy zbrojnego oporu Słowaków”. Szef czechosłowackiej misji wojskowej twierdził, że „w tym wypadku jest naszym obowiązkiem opór ten wzmocnić tak wojskowym materiałem, jak naszymi jednostkami z terytorium ZSRR”. Generałowie czechosłowaccy ze swej strony zaproponowali, że w ciągu dwóch do trzech tygodni zostanie zrzuconych na Słowację pięć grup spadochroniarzy, a pod koniec kwietnia dodatkowo dwadzieścia grup, których zadaniem byłoby zorganizowanie baz partyzanckich i nawiązanie łączności radiowej, a także przyjęcie obiecanych przez Sowietów 50 tys. kompletów broni strzeleckiej. Na maj „przykładowo” strona czechosłowacka przewidywała przerzucenie drugiej czechosłowackiej brygady powietrznodesantowej, która stałaby się „kierowniczym jądrem formowania partyzanckich oddziałów z miejscowej ludności”. Czechosłowaccy generałowie wystąpili też z postulatem przewiezienia z Londynu do Związku Sowieckiego od dwudziestu do trzydziestu czechosłowackich oficerów służących w siłach desantowych. Nie udało im się natomiast zainicjować konkretnych rozmów na temat powojennej cze-

³³ *Ibid.*, s. 111, 113–114.

chosłowacko–sowieckiej współpracy wojskowej, gdyż generałowie sowieccy uznali, że mogłyby one mieć wyłącznie charakter abstrakcyjny³⁴. Najwidoczniej Stalin uważał, że nie nadszedł jeszcze czas dla ich prowadzenia.

Dyskusje z sowieckimi generałami powinny dać wiele do myślenia nie tylko czechosłowackim wojskowym, ale również Benešowi i rządowi czechosłowackiemu. Pierwszym nasuwającym się wnioskiem była konieczność zachowania bezwzględnej ostrożności, by nie dać się wmanewrować w akcję przynoszącą korzyści wyłącznie stronie sowieckiej, a same straty Słowacji, co w ostatecznym wymiarze musiałoby działać na szkodę powojennej czechosłowackiej państwowości. Chwilowo jednak kwestia powstania na Słowacji nie nabrała jeszcze aktualności. Miało to nastąpić dopiero kilka miesięcy później. Znacznie bardziej pilne wydawało się podpisanie umowy z Sowietami o uregulowaniu stosunków między administracją czechosłowacką a wkraczającą w granice państwa czechosłowackiego Armią Czerwoną, mimo iż nie udało się jej jeszcze dotrzeć do wschodnich rubieży przedwojennej Czechosłowacji. 22 lutego 1944 r. Beneša odwiedził na jego zaproszenie ambasador sowiecki Lebediew. Prezydent poprosił dyplomatę, aby powiadomił swoje władze, że „chce rozpocząć z rządem sowieckim rokowania i podpisać umowę o uporządkowaniu spraw administracyjnych w Czechosłowacji po wejściu na jej obszar jednostek Armii Czerwonej”. Beneš wyjaśnił, że pragnąłby prowadzić rokowania w Londynie za pośrednictwem sowieckiego ambasadora i w nadchodzącym tygodniu byłby gotów przedstawić swe wstępne stanowisko. Lebediew obiecał poinformować swój rząd o propozycji prezydenta. Już 29 lutego 1944 r. ambasador otrzymał instrukcję, aby przekazać Benešowi, że rząd sowiecki nie ma zasadniczych zastrzeżeń wobec jego propozycji i wyraża gotowość wysłuchania jego „konkretnych poglądów w tej kwestii”. 3 marca 1944 r. Lebediew oświadczył prezydentowi, że rząd sowiecki zgadza się z propozycją Beneša, „aby między rządem czechosłowackim a sowieckim była zawarta umowa o wzajemnym sposobie postępowania w razie (*pro případ*) wkroczenia wojsk sowieckich na terytorium Czechosłowacji w trakcie natarcia przeciwko Niemcom” i w związku z tym „oczekuje, że propozycja mająca to na celu zostanie sformułowana i przekazana przez rząd czechosłowacki”. Prezydent inicjował nowe działania dyplomatyczne w czasie, gdy ocena jego polityki w sferach kierujących Wielką Brytanią była bardzo krytyczna. Fischl z czechosłowackiego MSZ, relacjonując 26 lutego 1944 r. swoją rozmowę z kierownikiem rosyjskiej sekcji brytyjskiego ministerstwa informacji Peterem Smolettem, wskazywał, że „jest to któraś z kolei osoba, która zwróciła mi uwagę na to, że w kręgach angielskich stale szerzy się przekonanie, że Czechosłowacja jednoznacznie przeszła do rosyjskiego obozu”³⁵.

Beneš usiłował jednak przekonać mocarstwa anglosaskie, że zależy mu jednocześnie na jak najlepszych stosunkach z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. 10 marca 1944 r. Ripka przekazał Lebediewowi projekt umowy dotyczącej administracji obszarami wyzwolonymi spod obcej okupacji. Tego samego dnia nieco później wręczył analogiczny dokument ambasadorowi brytyjskiemu przy rządzie czechosłowackim Philipowi Nicholsowi. Powiadomił o tym Radę Ministrów na jej posiedzeniu 11 marca 1944 r. Dopiero 17 marca 1944 r. amerykański chargé d'affaires przy rządzie czechosłowackim Rudolf Schoenfeld otrzymał od Ripki projekt umowy. W języku angielskim był on za-

³⁴ SNP, s. 168–171; ČSVDJ, t. 2, s. 232–237; V. V. Marjina, s. 114–116; DMDČSV, t. 4, cz. 2, s. 75–76.

³⁵ DMDČSV, t. 4, cz. 2, s. 70, 75; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 412, 416; ČSVDJ, t. 2, s. 238, 231.

tytułowany „Scheme of arrangement to operate when the Allied Forces enter Czechoslovak territory” („Projekt umowy wchodzącej w życie, gdy Siły Sojusznicze wstąpią na czechosłowackie terytorium”). Minister stanu na wspomnianym posiedzeniu rządu 11 marca 1944 r. wyjaśniał, że najpierw on i minister obrony narodowej gen. Ingr zapoznali się z projektem umów strony brytyjskiej i amerykańskiej z rządami belgijskim, holenderskim i norweskim, a następnie wystąpili z własną propozycją. Według słów Ripki „została ona oparta na idei, że do czasu operacji [wojennych] kierowniczym administratorem pozostaje naczelny dowódca, a po drugie, że działa on poprzez specjalny organ mianowany przez rząd czechosłowacki”. Minister stanu twierdził, że „w ten sposób jest chroniony interes suwerenności”, gdyż „po skończeniu operacji [wojennych] administracja przechodzi w pełni w ręce czechosłowackich urzędów”. Najwyższą władzę „w strefie wojennych operacji” (*v pásmu válečných operací*) miał sprawować „sojuszniczy naczelny dowódca” (*spojenecký vrchní velitel*). W dokumencie przewidywano mianowanie „czechosłowackiego delegata rządowego dla wyzwolonych terytoriów” (*československý vládní delegat pro osvobozená území*) oraz ustanowienie „czechosłowackiej misji wojskowej” (*československá vojenská mise*) przy sojuszniczym naczelnym dowódcy. W strefie wojennych operacji organy czechosłowackiego rządu miały pozostawać w kontakcie z sojuszniczym naczelnym dowódcą poprzez czechosłowackiego delegata rządowego. W projekcie był też zapis, że gdy tylko któryś z obszarów wyzwolonych spod obcej okupacji „przestanie być strefą właściwych (*vlastnich*) wojennych operacji”, wówczas rząd czechosłowacki przejmie na nim „pełne wykonanie władzy publicznej” (*plný výkon veřejné moci*). Wcześniej zaś wojsko czechosłowackie pozostające w związkach operacyjnych z armiami sojuszniczymi, wkraczającymi na terytorium czechosłowackie, miało zostać „od razu użyte” (*použito hned*) na tym obszarze³⁶.

12 marca 1944 r. czechosłowacki minister spraw zagranicznych Jan Masaryk przesłał ambasadorowi w Moskwie Fierlingerowi projekt umowy, której rosyjskie tłumaczenie ambasador wręczył następnego dnia kierownikowi IV europejskiego oddziału komisariatu spraw zagranicznych Walerianowi Zorinowi. Sowieckiego dyplomata oraz czechosłowackiego ambasadora, któremu bliższe były interesy Związku Sowieckiego niż Czechosłowacji, zaniepokoiła możliwość zawarcia przez rząd czechosłowacki wspólnej umowy z trzema mocarstwami. Taka umowa utrudniałaby bowiem Stalinowi rozciągnięcie pełnej kontroli nad państwem czechosłowackim. W telegramie z 14 marca 1944 r. Fierlinger przesłał centrali szereg pytań postawionych przez Zorina, z których jedno dotyczyło tego, czy stronie czechosłowackiej chodzi o „dowolnego naczelnego dowódcę jednej z sojuszniczych armii” czy też „jakiegoś wspólnego sojuszniczego naczelnego dowódcę (...)”. Ambasador przewrotnie doradzał, że „musimy postępować zawsze jako walczące, sojusznicze, niezależne państwo, które prowadzi rokowania z każdym sojusznikiem samodzielnie i jest w bezpośrednim kontakcie z naczelnym dowództwem każdego frontu, który mógłby dotrzeć na nasze terytorium, dopóki oczywiście nie istnieje rzeczywiste sojusznicze naczelne dowództwo dla wszystkich frontów”. Fierlinger utrzymywał, że „jest celowe prowadzenie z każdym mocarstwem oddzielnych negocjacji”, mających „na celu zawarcie osobnych umów z każdym mocarstwem, przy czym prowa-

³⁶ ČSVDJ, t. 2, s. 238–239; AÚTGM, fond EB II, sign. V 176 D, krab. 183, zápis o CXXVI. schůzi minister-ské rady, 11 III 1944, s. 1–2; *Foreign Relations of the United States* (dalej: FRUS), *Diplomatic Papers*, 1944, vol. III, *The British Commonwealth and Europe*, Washington 1965, s. 515–516; Z. Fierlinger, op. cit., t. 2, s. 246–248; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 422.

czenie rokowań ze Stanami Zjednoczonymi nie wydaje się w dzisiejszych okolicznościach aktualne”. „Byłoby dobrze — telegrafował ambasador — najwcześniej uzgodnić tekst umowy z Moskwą ze względu na znaczenie dla nas wschodniego frontu”, dodając, że „ja i Zorin mamy wrażenie, że zaproponowany tekst jest odpowiednią podstawą do dalszych rozmów”³⁷.

22 marca 1944 r. Ripka odpowiedział Fierlingerowi, że „z praktycznych powodów przypuszczamy, że będzie bardziej stosownie i szybciej, jeśli będziemy prowadzić rokowania z każdym rządem osobno, mimo że jednocześnie i jeśli ustalimy z każdym z nich oddzielną umowę, chociaż pod względem treści zgodną”. Minister stanu wyraził też opinię, że „gdyby się chciało rokować kolektywnie, trwałoby to zbyt długo, a nam naturalnie bardzo zależy na tym, abyśmy jak najszybciej porozumieli się z rządem sowieckim”. „Podobna umowa z rządem brytyjskim — informował Ripka — jest dla nas oczywiście także ważna, ponieważ w Anglii są nasi żołnierze, lotnicy itd.” Stwierdził też, że trzeba prowadzić rozmowy także ze stroną amerykańską, gdyż gen. Dwight „Eisenhower jest naczelnym dowódcą na froncie zachodnim, nasze wojsko tam mu podlega, będziemy potrzebować pomocy lotniczej również od Amerykanów”. Ripka wyjaśniał ponadto, że „użyliśmy [w projekcie umowy] słów »sojuszniczy naczelny dowódca« tylko dlatego, że chcieliśmy dać zgodną propozycję wszystkim trzem rządóm”, ale on sam powiedział już Lebediewowi i Nicholsowi, że „jeśli chodzi o armię sowiecką, mamy naturalnie na myśli naczelnego dowódcę sowieckiego”. 23 marca 1944 r. Fierlinger oświadczył Zorinowi, że „dajemy pierwszeństwo porozumieniu z trzema mocarstwami w formie trzech oddzielnych umów, a to oczywiście przede wszystkim z rządem sowieckim, ponieważ problem frontu wschodniego może być wkrótce aktualny”. Zapewniał też sowieckiego dyplomatę, iż „dla frontu wschodniego należy brać pod uwagę naczelnego dowódcę sowieckiego”. Ambasador wyraził ponadto pragnienie otrzymania od rządu sowieckiego jak najszybszej odpowiedzi³⁸. Strona sowiecka, upewniwszy się, że władze czechosłowackie na emigracji nie biorą pod uwagę możliwości zawarcia jednej umowy z trzema mocarstwami, nie spieszyły z akceptacją dla przedstawionego im projektu w oczekiwaniu na zbliżenie się frontu do przedwojennych granic Czechosłowacji, a więc powstanie sytuacji bardziej korzystnej dla prowadzenia negocjacji.

Tymczasem Beneš podjął próbę przekonania strony brytyjskiej, że w jej interesie leży zmiana negatywnego podejścia do władz czechosłowackich, które zaczęło się uwidaczniać w jakiś czas po podpisaniu 12 grudnia 1943 r. czechosłowacko-sowieckiego układu sojuszniczego. Prezydent w rozmowie z Nicholsem 23 marca 1944 r. wystąpił w roli pewnego siebie polityka, domagającego się należnego traktowania przez brytyjskich gospodarzy. Oświadczył apodyktycznie, że „po mojej podróży do Rosji mamy wszystkie swoje sprawy międzynarodowe załatwione”, co było oczywiście nieprawdą. Zaraz potem bowiem wymienił kwestie granic, reparacji oraz transferu ludności niemieckiej i węgierskiej jako wymagające porozumienia „najpierw obecnie z wami [Brytyjczykami], oczywiście za pełną wiedzą Sowietów i Ameryki”. Następnie oświadczył, że „nasza republika może być jedyną, a na pewno pierwszą, która po wojnie przejdzie bez większych wstrząsów do normalnej sytuacji”. Dlatego „byłaby to — kontynuował Beneš — dla Wielkiej Brytanii i Ameryki wielka korzyść, gdyby tam [w Europie Środkowej] obok zdeorganizowanej Polski, Węgier i Austrii oraz Niemiec miała [Wielka Brytania]

³⁷ Z. Fierlinger, op. cit., t. 2, s. 246–250; ČSVDJ, t. 2, s. 238–239.

³⁸ ČSVDJ, t. 2, s. 238–239; Z. Fierlinger, op. cit., t. 2, s. 250.

od razu pewny punkt” oparcia. W związku z tym domagał się pomocy w szybkiej odbudowie gospodarczej Czechosłowacji, głównie w formie pożyczki od razu przynajmniej w wysokości od dwudziestu do trzydziestu milionów funtów brytyjskich, które „byłyby natychmiast od początku do naszej dyspozycji dla wewnętrznego zabezpieczenia gospodarczego oraz dla uruchomienia naszego przemysłu i handlu zagranicznego”. Prezydent informował, że uważa „to także za wkład Zachodu do współpracy z nami obok politycznego wsparcia [Czechosłowacji przez] Rosję”. Twierdził też, że „w ten sposób można osiągnąć wzajemne wyrównanie dla obu wpływów” Sowietów i mocarstw anglosaskich w Czechosłowacji. Przekonywał, że warunkiem stworzenia równowagi wpływów może być wyłącznie natychmiastowe działanie od samego początku i ostrzegwał, że w przeciwnym wypadku „z tą pomocą sobie i nam, tj. z zabezpieczeniem współpracy gospodarczo-finansowej Zachodu z nami, będzie za późno”. Beneš z przebiegu rozmowy czuł się usatysfakcjonowany. Twierdził, że „o nic nie prosiłem, niczego na razie konkretnego nie proponowałem, tylko napomknąłem o politycznym problemie”. Uznał też konwersację z Nicholsem za „psychologiczne przygotowanie do niedalekich późniejszych rokowań”. W notatce z rozmowy napisał, że „nie wykladałem mu [Nicholsowi] nic o naszym układzie z Rosją [z 12 grudnia 1943 r.] i nie przekonywałem go do niczego”, a wprost przeciwnie „pozytywnie mu wykladałem, jak sobie wyobrażamy współpracę z zachodem (...), nie zmieniając nic w naszej polityce ze wschodem”. Beneš odniósł wrażenie, że Nichols wyszedł ze spotkania uspokojony³⁹.

8 kwietnia 1944 r. Armia Czerwona dotarła do przedwojennych granic państwa czechosłowackiego. W rozkazie dziennym sowieckiego naczelnego wodza marszałka Stalina znalazło się zdanie, że „wojska pierwszego ukraińskiego frontu zadały nieprzyjacielowi klęskę na przedgórzu Karpat i osiągnęły naszą granicę państwową z Czechosłowacją i Rumunią na froncie długości 200 km”. Sekretarz Beneša Táborický nie ukrywał zadowolenia, pisząc w swym dzienniku, że „Armia Czerwona dosięgła granic czechosłowackich, a przy jej boku stoi na granicach nasza własna czechosłowacka brygada”. Minister obrony narodowej gen. Ingr odczytał zaś w radiu oświadczenie rządu czechosłowackiego witającego „radośnie, że między bojownikami armii czechosłowackiej, niosącymi wolność jest wielka liczba synów Rusi Podkarpackiej”, co stanowi „dowód, że Ruś Podkarpacka nie przestała się uważać za nieodłączną część Republiki”. Minister głosił, że ludność Rusi Podkarpackiej „jest zdecydowana pomóc w walce i pochodzie sławnej Armii Czerwonej bezpośrednimi akcjami na tyłach nieprzyjaciela”, a „wolność, która zajaśniała nad wschodnią częścią naszej ojczyzny, pobudzi cały czechosłowacki lud, aby nie tylko biernym oporem i zwiększonym sabotażem, ale i bezpośrednią akcją przeciwko nieprzyjacielowi i jego instytucjom, przyspieszył wyteśknione przyjsście dnia, gdy lud nasz ponownie stanie między wolnymi, demokratycznymi, pełnoprawnymi narodami świata”. Oświadczenie rządu czechosłowackiego było więc w dużej mierze wezwaniem do walki na tyłach wojsk niemieckich, które gdyby zostało przez mieszkańców ziem przedwojennej Czechosłowacji potraktowane poważnie, musiałyby doprowadzić do opłakanych dla nich skutków. Pojawienie się Armii Czerwonej na granicy z Rusią Podkarpacką w rzeczywistości wcale nie oznaczało, że ziemie przedwojennej Czechosłowacji znalazły się w zasięgu najbliższych działań wojsk sowieckich. Wydaje się więc, że okazywanie radości przez rząd czechosłowacki na emigracji było grubo przedwcześnie, sama zaś pro-

³⁹ ČSVDJ, t. 2, s. 240–242; AÚTGM, fond EB II/1, sign. 79/1, krab. 111, zapis rozmowy Nicholasa z Benešem, 23 III 1944, k. 195–199; HIA, Stanford, E. Táborický, deníky, díl III, s. 425–426.

klamacja miała charakter propagandowy, stanowiąc manifestację czechosłowackiego serwilizmu wobec Sowietów, który w kręgach brytyjskiej władzy przyjmowany był nieufnie i niechętnie. Táboršký, odnotowując jednak 13 kwietnia 1944 r., że „do prezydenta doszło mnóstwo gratulacji w związku z przyjściem czechosłowacko–sowieckich [sic!] wojsk na nasze granice”, zauważył również, że „przez Karpaty wszakże jeszcze Armia Czerwona nie przejdzie, jak nam głosi Fierlinger”, gdyż „najpierw podobno musi zabezpieczyć swoje skrzydło przynajmniej aż do Lwowa”⁴⁰.

14 kwietnia 1944 r. Mołotow wezwał do siebie Fierlingera i pokazał mu usytuowanie Armii Czerwonej, która zajęła miejscowość Żabie w województwie stanisławowskim na południowy wschód od Przełęczy Tatarskiej (Jabłonickiej) i wysłała dwie grupy wojsk w kierunku granicy z przedwojenną Czechosłowacją na Rusi Podkarpackiej. Komisarz nie umiał precyzyjnie odpowiedzieć na pytanie, czy opanowana została również miejscowość Nadworna w województwie stanisławowskim na północny wschód od Przełęczy Tatarskiej. Twierdził, że „według wszystkich danych (*podle všeho*) została nawiązana łączność między Nadworną a Żabie”. Armia Czerwona znalazła się więc na południowo–wschodnim skrawku Rzeczypospolitej, graniczącym z Rusią Podkarpacką, nie zaś, jak twierdził Stalin, na sowieckiej granicy państwowej z Czechosłowacją. Mołotow przyjął Fierlingera głównie dlatego, by mu oświadczyć, że rząd sowiecki akceptuje rosyjski tekst projektu umowy, dotyczącej administracji ziemiami czechosłowackimi zdobytymi przez Armię Czerwoną. Komisarz zaproponował jedynie, „aby wszędzie, gdzie się mówi o wojskach sojuszniczych było powiedziane sowieckie (sojusznicze) wojska” oraz wskazał na konieczność uzupełnienia umowy wstępem i końcową klauzulą. Fierlinger informował czechosłowackie MSZ, iż „Mołotow zakłada, że umowa zostanie podpisana w Moskwie jako konwencja, czyli, jak mówił po rosyjsku, *sogłaszenije*”. Komisarz zastrzegł sobie, że „z powodów kurtuazyjnych i pożądanego zgodnego postępowania wszystkich Sojuszników (...) będzie informować Anglików i Amerykanów i jeśli nie będzie z ich strony zastrzeżeń, należy uznać umowę za perfekcyjną”. Uznał, że strona czechosłowacka też może powiadomić strony brytyjską i amerykańską o stanie rokowań czechosłowacko–sowieckich. Fierlinger zaś wyjaśniał centrali, że sam przygotował projekt umowy w języku rosyjskim „na podstawie czeskiego tekstu wyrażającego zasady umowy”. „Tym niemniej — telegrafował ambasador — doradzam wnieść zmiany, jest to absolutnie konieczne”. Nie po raz pierwszy Fierlinger występował w roli obrońcy interesów sowieckich, choć jego obowiązkiem było dbanie o interesy państwa czechosłowackiego. Prosił natomiast Ripkę, aby ten ewentualnie zaproponował wstęp i końcową klauzulę. Domagał się też pełnomocnictwa do podpisania umowy⁴¹.

W trakcie rozmowy 14 kwietnia 1944 r. Mołotow dopytywał się Fierlingera, czy pozostali sojusznicy brytyjski i amerykański odpowiedzieli już na czechosłowacką propozycję umowy, ale ambasador nie miał na ten temat nic do powiedzenia. Sowiecki komisarz pytał się też, czy jest nadzieja na aktywizację oporu na ziemiach przedwojennego państwa czechosłowackiego, co stanowiło formę nacisku na Beneša i jego ekipę rządową. Fierlinger zaś zgodnie z sugestią Mołotowa powiadomił 15 kwietnia 1944 r. ambasadorów w Moskwie, brytyjskiego Archibalda Clark–Kerra i amerykańskiego Williama Averella Harrimana o stanie rozmów czechosłowacko–sowieckich i przekazał im tekst

⁴⁰ HIA, Stanford, E. Táboršký, deníky, díl III, s. 431–433; J. Opočenský, op. cit., s. 344; AÚTGM, fond EB II, sign. V 176 D, krab. 183, zápis o 129. schůzi ministerské rady, 31 III 1944, s. 1, 5–8, 19–20.

⁴¹ ČSVDJ, t. 2, s. 239, 245–246; Z. Fierlinger, op. cit., t. 2, s. 250–251.

umowy zatwierdzony przez rząd sowiecki. Tego samego dnia Lebediew oficjalnie powiadomił Ripkę, że „rząd sowiecki przyjął nasze [czeskosłowackie] propozycje dotyczące uporządkowania cywilnej i wojskowej administracji podczas oswabadzania naszego kraju tak, jak przekazaliśmy je 10 marca 1944 r.” Poinformował przy tym, iż „rząd sowiecki jedynie życzy sobie, aby na miejsce słów »sojuszniczy naczelny dowódca« wszędzie zostały użyte słowa »sowiecki (sojuszniczy) naczelny dowódca«”. Ambasador zapowiadał, że „byłoby możliwe podpisanie umowy natychmiast”. Zapytał się też Ripki, „czy sobie życzymy, aby umowa była podpisana w Londynie czy też w Moskwie”. Minister stanu oświadczył, że „zapropionowaną zmianę naturalnie przyjmujemy, zresztą rozumie się to samo przez się, skoro umowę podpisuje rząd czechosłowacki z rządem sowieckim”. Dodał też, że „dalibyśmy pierwszeństwo temu, gdybyśmy mogli umowę podpisać z ambasadorem Lebediewem tutaj w Londynie”. Odpowiedź Ripki spotkała się z życzliwością Lebediewa. Była ona zresztą zgodna z interesem strony czechosłowackiej, która — wybierając na miejsce podpisania umowy stolicę Wielkiej Brytanii — unikała zarzutu, że ponownie w Moskwie zawiera ważne porozumienie międzypaństwowe. Lebediew zapytał się też, czy władze czechosłowackie wyznaczyły już osobę rządowego delegata, mającego przejąć administrację na terenach przedwojennego państwa czechosłowackiego, opanowanych przez Armię Czerwoną. Rząd czechosłowacki na swoich posiedzeniach 3 i 4 kwietnia 1944 r. przyjął uchwałę dotyczącą ustanowienia urzędu rządowego delegata. Ripka przyznał, że osoba na to stanowisko nie została jednak jeszcze wyznaczona, gdyż kandydatura ministra spraw wewnętrznych Slávika spotkała się ze sprzeciwem komunistycznych i socjaldemokratycznych członków Rady Państwowej. Lebediew — zastrzegając się, że jest to naturalnie wewnętrzna sprawa czechosłowacka — naciskał na jej szybkie załatwienie. Ripka doszedł do wniosku, że „Sowiety życzyłyby sobie, aby rządowym delegatem był członek rządu czechosłowackiego”⁴².

17 kwietnia 1944 r. Lebediew poinformował Ripkę, że dwa dni wcześniej sowiecki ambasador przy rządzie brytyjskim Fiodor Gusiew otrzymał instrukcję z Moskwy, aby powiadomić brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Anthony Edena lub jest zastępcę podsekretarza stanu Alexandra Cadogana o pozytywnym stanowisku rządu sowieckiego do czechosłowackiej propozycji umowy dotyczącej administracji ziemiami przedwojennego państwa czechosłowackiego, zajętych przez Armię Czerwoną. 15 kwietnia 1944 r. Gusiew prosił również Cadogana o uwagi rządu brytyjskiego na temat przedłożonego projektu umowy czechosłowacko-sowieckiej. Natomiast 17 kwietnia 1944 r. ambasador Lebediew w rozmowie z Ripką wyraził przekonanie, iż w ciągu trzech do czterech dni będzie można sfinalizować kwestię umowy, gdy nadejdzie z Moskwy odpowiedź w sprawie miejsca podpisania dokumentu. Przy okazji Lebediew ponowił naciski w sprawie powołania rządowego delegata, zaznaczając przy tym, że „nie chodzi tylko o osobę delegata, ale również o wybór jego personelu”. Mimo tego, iż 18 kwietnia 1944 r. Zorin powiadomił Fierlingera o zgodzie rządu sowieckiego na podpisanie umowy w Londynie, sprawa nadal pozostawała w zawieszeniu. Dopiero 24 kwietnia 1944 r. Ripka w obecności naczelnika wydziału informacji czechosłowackiego MSZ Jaroslava Krausa i radcy ambasady sowieckiej Wasilija Wołkowa uzgodnił z Lebediewem ostateczny tekst umo-

⁴² Z. Fierlinger, op. cit., t. 2, s. 251–252; ČSVDJ, t. 2, s. 239, 247–249; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 435; AUTGM, fond EB II, sign. V 176 D, krab. 183, zápis o 130. schůzi ministerské rady, 3 IV 1944, příloha A, usnesení vlády Republiky Československé ze dne 3 i 4 apríla 1944 o vládnom delegátovi, s. 1–3, uznesenie vlády v súvisie s ustanovením vládného delegáta; zápis o 131. schůzi ministerské rady, 4 IV 1944.

wy w językach czeskim i rosyjskim. Ambasador kolejny raz domagał się szybkiego mianowania czechosłowackiego delegata rządowego i rozwiązania „tej niezmiernie ważnej sprawy”. 3 maja 1944 r. Nichols oficjalnie powiadomił Ripkę, że poprzedniego dnia Eden poinformował Gusiewa, iż rząd brytyjski nie ma nic przeciwko podpisaniu czechosłowacko-sowieckiej umowy. Brytyjski minister swą późną odpowiedź Sowieta tłumaczył brakiem reakcji amerykańskiej na brytyjską sugestię zajęcia stanowiska wobec czechosłowackiej inicjatywy⁴³.

15 kwietnia 1944 r. brytyjski ambasador w Waszyngtonie Edward Halifax przekazał amerykańskiemu sekretarzowi stanu Cordellowi Hullowi memorandum w sprawie czechosłowackiej propozycji zawarcia umów ze Związkiem Sowieckim, Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi, dotyczących administracji czechosłowackich ziem wyzwolonych przez siły sojuszników. Ambasador zwracał uwagę, że strona czechosłowacka bez konsultacji ze stroną brytyjską, wydała na ten temat oficjalny komunikat 18 marca 1944 r. Powiadał też, iż Nichols otrzymał instrukcję, aby oświadczyć czechosłowackiemu ministrowi spraw zagranicznych, że rząd brytyjski nie ma zastrzeżeń do tekstu propozycji umowy czechosłowacko-sowieckiej z wyjątkiem wątpliwości, co do znaczenia punktu mówiącego o natychmiastowym użyciu wojsk czechosłowackich podczas wyzwolenia terytoriów przedwojennego państwa czechosłowackiego. Jednocześnie Nichols miał wyjaśnić, że „z geograficznych i praktycznych powodów Rząd Jego Królewskiej Mości nie sądzi, aby analogiczna anglo-czechosłowacka umowa była wymagana w chwili obecnej” (*is called for at present*). W memorandum brytyjskim z 15 kwietnia 1944 r. skierowanym do władz Stanów Zjednoczonych wyrażona została nadzieja, że „Departament Stanu przyjmie podobną linię w swojej odpowiedzi” stronie czechosłowackiej, oraz sugestia, że „oba Rządy [anglosaskie] powinny działać zgodnie razem, co do przyszłego rozwoju sytuacji” w tej sprawie. Tego samego dnia ambasador sowiecki w Waszyngtonie Andriej Gromyko w nocy wystosowanej do Hulla zapytywał, czy rząd amerykański „ma jakieś uwagi” do czechosłowackiego projektu umowy wraz z naniesionymi poprawkami sowieckimi. W odpowiedzi z 20 kwietnia 1944 r. Hull zaprzeczył, by jego rząd miał w tym względzie jakiegokolwiek obiekcje. Podczas wspomnianego spotkania Ripki z Nicholsem 3 maja 1944 r. brytyjski ambasador podzielił się uwagą, że „Anglików także złości, że Amerykanie odpowiedzieli bezpośrednio Sowieta i nawet o tym w ogóle nie poinformowali Anglików”⁴⁴.

30 kwietnia 1944 r. zastępca sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Andrej Wyszynski zorganizował konferencję prasową, podczas której odczytał projekt umowy czechosłowacko-sowieckiej, informując, że dokument został zatwierdzony przez rząd sowiecki. Odpowiadając na pytania dziennikarzy, oświadczył iż „rząd sowiecki przekazał projekt sowiecko-czechosłowackiej umowy w ramach procedury konsultacyjnej rządowi brytyjskiemu i amerykańskiemu” i o ile „rząd amerykański oznajmił, że nie ma zastrzeżeń wobec przedłożonej propozycji”, o tyle „od rządu angielskiego dotychczas oficjalna odpowiedź nie nadeszła”. Na pytanie, „czy podobna propozycja została przekazana [przez rząd czechosłowacki] pozostałym mocarstwom sojusznicznym jako propozycja, która miałaby uporządkować stosunek również do nich”, Wyszynski odpowiedział, że „jest to całkowicie możliwe”. 3 maja 1944 r. Nichols poinformował Ripkę, że poprzedniego dnia „Eden nie ukrywał przed Gusiewem swego zdziwienia deklaracją

⁴³ ČSVDJ, t. 2, s. 249–253; Z. Fierlinger, op. cit., t. 2, s. 252; *Sovietsko-anglijskije odnoszenija vo vremena velikoj otieczestviennoj vojny 1941–1945*, t. 2, 1944–1945, Moskwa 1983, s. 98–90.

⁴⁴ FRUS, 1944, vol. III, *The British Commonwealth and Europe*, s. 517–520, ČSVDJ, t. 2, s. 252.

Wyszynskiego, w której [zastępca komisarza] podał do publicznej wiadomości jeszcze niepodpisany tekst umowy i w której doniósł, iż rząd brytyjski nie dał jeszcze odpowiedzi”. Brytyjski minister zażądał od sowieckiego ambasadora, aby „rząd sowiecki w ciągu tygodnia odpowiedział, czy nie ma zastrzeżeń przeciwko podpisaniu [analogicznych] umów przez Wielką Brytanię z Belgią, Holandią i Norwegią, ponieważ rząd brytyjski jest zdecydowany najdalej za tydzień podpisać te umowy”. W złożonym 2 maja 1944 r. memorandum Eden przypomniał Gusiewowi, że projekty umów z trzema wyżej wymienionymi państwami zachodnimi zostały przedłożone stronie sowieckiej przez ambasadora brytyjskiego w Moskwie Clark–Kerra już w styczniu i lutym 1944 r. Z tekstu dokumentu wynikało, że zgoda na projekty umów była blokowana przez Sowiety pod pretekstem konieczności skierowania ich do Europejskiej Komisji Doradczej (European Advisory Commission) z siedzibą w Londynie, powołanej na konferencji ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw obradującej w Moskwie od 19 do 30 października 1943 r. Tymczasem władze sowieckie w ogóle nie wzięły pod uwagę ewentualności zastosowania tej procedury w stosunku do umowy czechosłowacko–sowieckiej, zadowolając się normalną drogą dyplomatyczną. Przy okazji więc wychodziły na wierzch pokrętne, nacechowane złą wolą, metody prowadzenia przez Sowiety polityki zagranicznej. Nawet w takiej sytuacji, przyparte do muru, Sowiety bardzo niechętnie ustępowały. W memorandum z 5 maja 1944 r. wprawdzie akceptowały umowy Wielkiej Brytanii z Belgią i Holandią, ale próbowały odwlec moment swojej zgody na podpisanie umowy brytyjsko–norweskiej pod pretekstem, że strona norweska zwróciła się do sowieckiej z propozycją negocjowania analogicznej umowy i w związku z tym dopiero po jej zawarciu mogłyby wypowiedzieć się na temat umowy brytyjsko–norweskiej⁴⁵.

W trakcie rozmowy 3 maja 1944 r. Ripka oświadczył Nicholsowi, że „bylibyśmy bardzo zadowoleni, gdyby obecnie także rząd brytyjski, możliwie jak najszybciej, podpisał podobną [do sowiecko–czechosłowackiej] umowę z nami, że byłoby to ważne z oczywistych powodów politycznych i dlatego chyba nie trzeba byłoby czekać [z zawieraniem umowy] do chwili, gdy tego będzie bezpośrednio wymagać sytuacja wojskowa”. Nichols wprawdzie obiecywał, że sugestię ministra stanu przekaże do Foreign Office, ale postawa brytyjskiego ministerstwa nie wróżyła nadziei na zmianę negatywnego stanowiska w poruszanej sprawie. Podczas spotkania tego samego dnia z dyrektorem Departamentu Centralnego Foreign Office Frankiem Robertsem Ripka usłyszał, że „zapewne mogliby [Brytyjczycy] od razu podpisać taką umowę z nami, ale potem natychmiast Polacy prosiliby, aby Anglicy ustalili taką samą umowę z nimi (Polakami), a tego oczywiście ze względu na Rosjan rząd brytyjski nie może zrobić”. Tydzień później 10 maja 1944 r. Nichols przyniósł Ripce wiadomość z Foreign Office, że władze brytyjskie — w kwestii propozycji ministra stanu, aby strona brytyjska niebawem wysłała misję wojskową na tereny czechosłowackie wyzwolone spod obcej okupacji — „nie zrobią wcześniej żadnego konkretnego posunięcia, zanim nie będzie tego wymagać konkretna sytuacja”. Ambasador dorzucił też, że „dopiero, gdy tego będzie wymagać konkretna wojskowa sytuacja, przystąpią z nami [stroną czechosłowacką] do rokowań o podobnej umowie, jaką zawarliśmy obecnie [8 maja 1944 r.] ze Związkiem Sowieckim”. Na niewiele zdało się twierdzenie Ripki, że Nichols — otrzymując od niego określone propozycje — „na pewno się przekonał, jak nam stale zależy na zrównoważe-

⁴⁵ DMDČSV, t. 4, cz. 2, s. 88–91; AÚTGM, fond EB II, sign. V 176 D, krab. 183, zápis o 137. schůzi ministerské rady, 5 V 1944, s. 1, 10–11; Z. Fierlinger, op. cit., t. 2, s. 252; ČSVDJ, t. 2, s. 252; *Sovietsko–anglijskije odnoszenija*, t. 2, s. 89–90, 93.

niu współpracy tak ze Związkiem Sowieckim, jak i z Wielką Brytanią”. Ambasador, jak się wydaje, ze względów bardziej grzecznościowych niż merytorycznych, odpowiedział, że „nie tylko on to dobrze rozumie, ale że także są tego świadomi w Foreign Office i im więcej [czasu upływa], z tym większą pewnością [w Foreign Office] rozumieją tę naszą politykę”. Nichols pochwalił też „przyzwoite (*korektni*) postępowanie rządu czechosłowackiego w sprawie umowy o administracji na wyzwolonym terytorium”. Przymuszczałnie, podobnie jak w czasie rozmowy z Ripką 3 maja 1944 r., miał pretensje do amerykańskiego Departamentu Stanu, że ten nie spieszył się z zajęciem analogicznego do brytyjskiego stanowiska w kwestii umowy z rządem czechosłowackim⁴⁶.

Dopiero 2 maja 1944 r. amerykański sekretarz stanu Hull przysłał amerykańskiemu chargé d'affaires Robertowi Schoenfeldowi instrukcję, by poinformował rząd czechosłowacki, że rząd Stanów Zjednoczonych nie ma żadnych zastrzeżeń do tekstu projektu umowy czechosłowacko–sowieckiej, ale odrzuca możliwość negocjowania w danej chwili tego rodzaju umowy między rządami amerykańskim a czechosłowackim. Hull poinformował też Schoenfelda, że amerykański Zjednoczony Komitet Szefów Sztabów (Joint Chiefs of Staff) zgodził się z poglądem Departamentu Stanu, że „obecnie nie istnieje potrzeba zawarcia amerykańsko–czechosłowackiej umowy dotyczącej administracji cywilnej w Czechosłowacji”. Schoenfeld dowiedział się też, że zajęcie takiego stanowiska doradzała Departamentowi Stanu ambasada brytyjska. Została ona następnego dnia 3 maja 1944 r. powiadomiona o decyzji amerykańskiej. 4 maja 1944 r. Schoenfeld złożył Ripce memorandum, w którym strona amerykańska stwierdzała między innymi, że „ze względów praktycznych (...), włączając czynniki geograficzne, nie istnieje potrzeba negocjowania w obecnej chwili tego rodzaju umowy pomiędzy Rządami Stanów Zjednoczonych i Czechosłowacji”. Minister stanu mógł jedynie stwierdzić, że „swoje propozycje nie dawaliśmy rządowi amerykańskiemu chyba tylko ad informandum (...), ale dlatego, że życzyliśmy sobie i stale sobie życzymy, abyśmy mogli podobną umowę [do czechosłowacko–sowieckiej] wynegocjować także z rządem amerykańskim”. W wydanych pięć lat później pamiętnikach Ripka tłumaczył, że „umowa tego rodzaju w rezultacie pozwoliłaby Stanom Zjednoczonym i Wielkiej Brytanii zmanifestować ich zainteresowanie dla Czechosłowacji i, wzajemnie, [pozwoliłaby] Czechosłowacji zademonstrować stałą intencję pozostawania w najlepszych możliwych stosunkach z zachodnimi mocarstwami, tak samo jak z Rosją sowiecką”. Czechosłowacki polityk uważał, że „Londyn i Waszyngton odrzuciły ofertę ze względów praktycznych, ponieważ oceniały jako mało prawdopodobne, aby armie zachodnie kiedyś weszły na nasze terytorium”⁴⁷. Wydaje się jednak, że władze czechosłowackie na emigracji — manifestując nieustannie swoje prosowieckie nastawienie — same również przyczyniły się do spadku zainteresowania mocarstw anglosaskich położeniem geopolitycznym, w jakim znalazła się Czechosłowacja po zawarciu sojuszu z Sowietami 12 grudnia 1943 r.

8 maja 1944 r. Ripka i Lebediew podpisali w Londynie w imieniu rządów czechosłowackiego i sowieckiego *Umowę o stosunkach między administracją czechosłowacką*

⁴⁶ ČSVDJ, t. 2, s. 252–253, 257–258; AÚTGM, fond EB II, sign. V 176 D, krab. 183, zápis o 137. schůzi ministerské rady, 5 V 1944, s. 1, 13; zápis o 139. schůzi ministerské rady, 19 V 1944, s. 1, 9.

⁴⁷ FRUS, 1944, vol. III, *The British Commonwealth and Europe*, s. 520–521; ČSVDJ, t. 2, s. 253–254; H. Ripka, *Le coup de Prague. Une révolution préfabriquée*, Paris 1949, s. 26; H. Ripka, *Únorová tragédie. Svědectví přímého účastníka*, Brno 1995, s. 49; M. K. Kamiński, *Polska i Czechosłowacja w polityce Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii 1945–1948*, Warszawa 1991, s. 97; M. K. Kamiński, *W obliczu sowieckiego ekspansjonizmu. Polityka Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wobec Polski i Czechosłowacji 1945–1948*, Warszawa 2005, s. 95–96.

a sowieckim naczelnym dowódcą po wkroczeniu wojsk sowieckich na ziemie czechosłowackie, wchodzącą w życie zaraz po jej podpisaniu. Następnego dnia minister stanu wygłosił na ten temat przemówienie w Radzie Państwowej, podkreślając, że umowa ma „wielkie polityczne znaczenie”. Nie omieszkał też stwierdzić, iż „życzymy sobie, abyśmy w odpowiednim czasie także z nimi [Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią] zawarli podobne umowy”. Ripka utrzymywał, że umowa opiera się na dwóch zasadach: pierwsza z nich zakłada, że „Czechosłowacja — wierna swym sojuszniczym zobowiązaniom wobec Związku Sowieckiego — pragnie wszystkimi swoimi siłami (...) przyczynić się do wspólnego zwycięstwa i do własnego swojego wyzwolenia”, druga zaś przyjmuje, że „Związek Sowiecki — wierny swym sojuszniczym zobowiązaniom wobec Czechosłowacji życzy sobie, aby w pierwszym możliwym momencie czechosłowacki lud i jego rząd ujęły w swoje ręce administrację wyzwolonych ziem republiki”. „Wojsko sowieckie — głosił minister stanu — nie przychodzi, aby nasze ziemie opanować, ale aby pomóc czechosłowackiemu ludowi jako armia sojusznicza w jego wyzwoleniu, o które czechosłowacki lud chce sam własnymi siłami walczyć”. Brzmiało to bardzo obiecująco, ale nie do końca wiarygodnie. Dopiero dalszy bieg wypadków miał wykazać, kto rzeczywiście będzie rządził obszarami odzyskanymi od nieprzyjaciela. Należało przypuszczać, że Armia Czerwona swoim postępowaniem na zajętych terytoriach nie będzie przypominać armii amerykańskiej ani też brytyjskiej, co jak się wydaje powinni byli brać pod uwagę przedstawiciele czechosłowackich władz na emigracji i zachować umiar w ocenie znaczenia umowy, gdyż praktyka dnia codziennego mogła daleko odbiegać od przyjmowanych w umowie zasad. Próby jej rzeczowej oceny podjął się natomiast poseł polski przy rządzie czechosłowackim Adam Tarnowski, który w raporcie z 24 maja 1944 r. dla MSZ uznał, że porozumienie „jest umową jak gdyby ramową, zawiera kilka zaledwie artykułów, jest niejasną i bynajmniej nie wyczerpuje materii, którą się zajmuje” i „robi wręcz ona wrażenie raczej dokumentu politycznego (propagandowego) niż prawnego”. Poseł snuł przypuszczenia, że „strona czechosłowacka zdaje sobie sprawę z ramowości Umowy, z jej niepełności i licznych niejasności, które mogą wywoływać nieporozumienia w interpretacji Umowy”. Zdaniem Tarnowskiego „Czesi liczą jednak, szczerze lub nieszczerze, że Sowiety w stosunku do terytoriów zajmowanych, a przede wszystkim do terytorium Czechosłowacji, okażą dobrą wolę i Umowę stosować będą, jako mocarstwo pragnące współpracować z Europą w charakterze jej sprzymierzeńca, a nie zdobywcy”⁴⁸. Czechosłowackie władze na emigracji karmiły się w tym względzie złudzeniami.

Edvard Beneš po powrocie z wizyty w Moskwie w grudniu 1943 r., którą uznał za najważniejszy sukces swojej polityki zagranicznej, z jeszcze większym niż dotychczas zaangażowaniem poświęcił się występowaniu na arenie międzynarodowej w roli sowieckiego agenta wpływu. Uważał, że ciągle manifestowanie prosowietyzmu umocni pozycję władz czechosłowackich na emigracji również wobec mocarstw anglosaskich. Rzeczywiście początkowo jego postępowanie spotkało się z życzliwym przyjęciem ze strony brytyjskiego premiera Winstona Churchilla. Churchill liczył bowiem na to, że uda się wykorzystać Beneša do wymuszenia na rządzie polskim na uchodźstwie kapitulacji wobec sowieckich roszczeń terytorialnych. Czechosłowacki prezydent usiłował również zasugerować stronie

⁴⁸ E. Beneš, *Šest let*, s. 483–485; SNP, s. 192–194; DMDČSV, t. 4, cz. 2, s. 91–93; J. Čierny, *Nová orientácia zahraničnej politiky Československa (1941–1948)*, Bratislava 1979, s. 102–104; H. Ripka, *S Vychodem*, s. 126–129; ČSVDJ, t. 2, s. 255–257; AAN/HI/1/36, raport Tarnowskiego do MSZ, 24 V 1944, kl. 362–368; AAN/HI/IX/17, raport Tarnowskiego do MSZ, 24 V 1944, kl. 487–492.

polskiej, by zaakceptowała sowieckie żądanie usunięcia z kierownictwa polskiego państwa niektórych polityków, czyli zgodziła się na dekompozycję własnego ośrodka władzy. Działał więc wyraźnie w interesie sowieckim, jednocześnie zastrzegając, że nie występuje w roli pośrednika i nie chce wtrącać się do cudzych spraw. Realizacja zamiaru Churchilla, korzystającego ze wsparcia Beneša, nie powiodła się, prezydent zaś dał się zaskoczyć w styczniu 1944 r. brutalną, antypolską, sowiecką akcją propagandową, która z jednej strony prowadziła do upublicznienia konfliktu, czego Beneš się nie spodziewał, z drugiej świadczyła, że Stalin w rzeczywistości nie przewidywał porozumienia z legalnym rządem polskim. Tym niemniej Beneš nie zamierzał rezygnować z prosowieckiej linii polityki zagranicznej. Pozycja władz czechosłowackich traciła zaś na znaczeniu w brytyjskich kręgach rządowych, które zaczęły traktować Beneša i jego ekipę — zgodnie zresztą ze stanem faktycznym — jako forpcztę wpływów sowieckich w Europie. Czechosłowacki prezydent usiłował temu zaradzić, próbując pod koniec marca 1944 r. przekonać stronę brytyjską, że w jej własnym interesie leży jak najszybsze udzielenie państwu czechosłowackiemu dużej pożyczki pieniężnej dla uruchomienia potencjału gospodarczego Czechosłowacji i zrównoważenia w ten sposób wpływów sowieckich wpływami brytyjskimi. Beneš i jego ekipa znajdowali się ponadto pod ciągłym naciskiem Sowietów domagających się zorganizowania aktywnego ruchu oporu na ziemiach czechosłowackich. Wzywając na początku lutego 1944 r. do jego rozpoczęcia, zdawał się nie wierzyć w skuteczność swego apelu. W każdym razie ponad miesiąc później dał temu wyraz w swym dzienniku sekretarz Beneša — Eduard Táborský. Władze czechosłowackie wiedziały, że sytuacja może ulec dalszej komplikacji, gdyż sowieckie czynniki wojskowe nie ukrywały w rozmowach z czechosłowackimi generałami, że w ich planach Słowacja ma stać się wielkim terenem partyzanckich działań bojowych, wiążących określone siły niemieckie. Beneš odniósł raczej połowiczny sukces, doprowadzając do podpisania 8 maja 1944 r. czechosłowacko–sowieckiej umowy, dotyczącej administracji na ziemiach czechosłowackich po wkroczeniu na nie Armii Czerwonej. Nie udało mu się bowiem zawrzeć analogicznych układów z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi, co w dużej mierze wynikało z faktu ciągłego manifestowania przez władze czechosłowackie prosowieckiego nastawienia. Władze czechosłowackie na emigracji znalazły się dobrowolnie w orbicie sowieckich wpływów, stopniowo popadały w coraz większą zależność od Kremla.

Edvard Beneš within the Orbit of Soviet Impact (December 1943 — May 1944)

In December 1943, upon his return from a visit to Moscow, which he regarded as the greatest success of his foreign policy, Edvard Beneš became even more involved in appearing on the international scene in the role of an agent of Soviet impact. He was of the opinion that a constant demonstration of a pro-Soviet stand would strengthen the position of the Czechoslovak authorities abroad also *vis a vis* the Anglo-American powers. True, initially his conduct met with the approval of the British Prime Minister. Winston Churchill counted on using Beneš for forcing the Polish government-in-exile to capitulate in the face of Soviet territorial claims. The Czechoslovak President also tried to suggest that the Polish side should accept Soviet demands to relegate from the Polish state leadership certain politicians, in other words, agree to a decomposition of its own centre of power. By doing so, he acted clearly in the Soviet interest, while at the same time making the reservation that he was not acting the part of an intermediary and did not wish to interfere in questions relating to others. The realisation of Churchill's intention, benefiting from Beneš' support, failed, and in January 1944 the President was taken by surprise by a brutal anti-Polish Soviet propaganda campaign which, on the one hand, rendered the conflict public, something which Beneš never expected, and, on the other hand, declared that Stalin never aimed at an agreement with the legal Polish government. Nonetheless, Beneš did not intend to resign from the pro-Soviet line of his foreign policy. The proposals made by the Czechoslovak authorities started to lose importance among the British government circles, which began to treat Beneš and his team — in accordance with the actual state of things — as an outpost of Soviet

influence in Europe. The Czechoslovak President attempted to prevent this development, and at the end of March 1944 tried to convince the British side that a large loan, made as quickly as possible for setting into motion the economic potential of Czechoslovakia, and thus for balancing Soviet impact, lay in its own interest. Beneš and his entourage remained under the constant pressure of the Soviet authorities, which demanded the organisation of an active Resistance movement in Czechoslovakia. When at the beginning of February 1944 the President called for the inauguration of a Resistance, he appeared to doubt the effectiveness of such an appeal. At any rate, more than a month later, this was the attitude recorded in his diaries by Eduard Táborský, the President's secretary. The Czechoslovak authorities were well aware that the situation might become further complicated, since in their talks with the Czechoslovak generals the Soviet military did not conceal the fact that Slovakia was to become a region of partisan armed operations containing the German forces. Beneš enjoyed a rather partial success — the signing on 8 May 1944 of a Czechoslovak–Soviet agreement concerning the administration of Czechoslovak territory after the entry of the Red Army. The fact that he was incapable of attaining similar pacts with the United Kingdom and the United States was to a great extent the outcome of the constantly demonstrated pro–Soviet stand of the Czechoslovak authorities—in–exile. Having found themselves, of their volition, within the orbit of Soviet influence, they gradually became increasingly dependent upon the Kremlin.

Translated by Aleksandra Rodzińska–Chojnowska

Эдвард Бенеш в орбите советских влияний (декабрь 1943 г.–май 1944 г.)

Эдвард Бенеш после своего визита в Москву в декабре 1943 г., который он считал своим важнейшим внешнеполитическим успехом, стал еще активнее выступать на международной арене в роли советского агента влияния. Он был убежден, что постоянное демонстрирование просоветской ориентации укрепит позицию чехословацких властей в эмиграции также по отношению к англосаксонским державам. Действительно, первоначально его действия были благосклонно приняты британским премьером Уинстоном Черчиллем. Черчилль рассчитывал на то, что ему удастся использовать Бенеша, чтобы вынудить польское эмиграционное правительство капитулировать перед советскими территориальными притязаниями. Чехословацкий президент пытался также убедить польскую сторону, чтобы она приняла советское требование удалить из руководства польского государства некоторых политиков, то есть, чтобы она согласилась на декомпозицию своего центра власти. Таким образом, он явно действовал в советских интересах, одновременно оговариваясь, что не выступает в роли посредника и не хочет вмешиваться в чужие дела. Черчилль, пользуясь поддержкой Бенеша, не добился своей цели, а президент дал застигнуть себя врасплох в январе 1944 г. советской грубой антипольской пропагандистской акцией, которая, с одной стороны, вела к выходу конфликта на широкие воды, чего Бенеш не ожидал, а с другой стороны свидетельствовала о том, что Сталин в действительности не предусматривал соглашения с польским законным правительством. Тем не менее, Бенеш не намеревался отказаться от просоветской линии своей внешней политики. Однако позиция чехословацких властей теряла свое значение в британских правительственных кругах, которые начали рассматривать Бенеша и его группу, — впрочем, в соответствии с действительным состоянием вещей, — как форпост советских влияний в Европе. Чехословацкий президент хотел противодействовать этому, пытаясь в конце марта 1944 г. убедить британскую сторону, что она должна быть сама заинтересована предоставлением чехословацкому государству крупного денежного займа для развития экономического потенциала Чехословакии и обеспечения таким образом равновесия между советскими и британскими влияниями. При этом Бенеш и его группа находились все это время под непрекращающимся давлением Советского Союза, требующего организовать активное движение сопротивления на чехословацких землях. Призывая в начале февраля 1944 г. к его развитию, он, как кажется, сам не верил в эффективность своего призыва. Во всяком случае, месяц с лишним спустя такое мнение выразил в своем дневнике секретарь Бенеша Эдвард Таборский. Чехословацкие власти знали, что положение может стать еще более сложным, так как советские военачальники не скрывали в беседах с чехословацкими генералами, что в их планах Словакия должна была стать местом широких партизанских боевых действий, сковывающих определенные немецкие силы. Бенеш одержал, пожалуй, лишь ограниченный успех, доведя до подписания 8 мая 1944 г. чехословацко–советского договора, касающегося администрации на чехословацких землях после вступления на них Красной Армии. Ему не удалось ведь заключить аналогичных соглашений с Великобританией и Соединенными Штатами, что в большой мере наступило из–за постоянного демонстрирования чехословацкими властями просоветской ориентации. Чехословацкие власти в эмиграции, очутившись добровольно в орбите советских влияний, постепенно падали во все большую зависимость от Кремля.

Перевел Игорь Закшевский